Ner 282. Kraków 7 Grudnia — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 grudnia.

Kanclerz, baron Beust uznał za stósowne na wieczornem posiedzeniu (3go b. m.) Wydziału Konstytucyjnego Izby niższej Rady państwa wyłożyć powody dla jakich ministerstwo, w obec zmian w ustawie o reprezentacyi państwa przez Izbę wyższą poczynionych, wiadome zajęło stanowisko, a nie zupełnie zgodne z zachowaniem się swojem w Izbie niższej podczas uchwalania tej ustawy. Zbyteczna mówić, że powody te nie mogą zadawalniać autonomistów. Skoro bowiem Kanclerz dostateczną jak oświadcza dla autonomii upatruje rękojmię w tem że § 11 ustawy wylicza przedmioty należące do zakresu Rady państwa, a resztę Sejmom krajowym pozostawia, nie zaś przeciwnie jak to czyniły patenta lutowe, już więc tem najlepiej dowodzi, że mu chodzi tylko o to, aby się stało zadosyć słowu „autonomii", a nie rzeczy czyli istocie. Bo i cóż z tego, że § 11 określa sferę działania Rady państwa, skoro wszystko do niej zalicza, nic prawie Sejmom krajowym nie zostawiając. Ta reszta ma należeć do autonomii krajowej, gdy już wszystko w Radzie państwa zcentralizowane. „Reszta" może brzmieć pięknie, ale nic więcej. Nie o to chodzi, czy zakres Rady państwa lnb Sejmów krajowych jest w ustawie oznaczony „*taxative*", że tego obcego wyrażenia użyjemy, lecz co rzeczywiście do jednej i drugich należy. Autonomia na tem polega, aby sprawy krajowe do ustawodawstwa krajowego, i do jego władzy należały, nie będąc centralizowane; inaczej autonomia przestaje być rzeczą, a tylko wyrazem, stylistyczną powiemy przymieszką do centralizacyi. Taką była autonomia w patentach lutowych, taką jest w ustawie, o którą dziś się rozchodzi. Centralistycznej Izbie wyższej nie bardzo się dziwimy, że się owej przymieszki poprostu pozbyć chciała. Nam, co widzimy to od początku, a mamy głębokie przekonanie że jedyną podstawą organizacyi monarchii może być tylko autonomia krajów ją składających, ubolewać wielce przychodzi, że zasada jedynie zbawcza bywa przedmiotem pozornego a pełnego dla niej lekceważenia sporu.

Powody więc przytoczone przez Kanclerza nie z autonomicznego punktu widzenia powinny być sądzone, ani też z centralistycznego, bo uważamy go za męża stanu, który w centralizacyi jako wyłącznym systemacie administracyjnym nie ma szczególnego upodobania, i poznawszy Austryę mieć go nie może, lecz sądzić o nich wypada z politycznego i rządowego stanowiska. Owóż nie pojmujemy, gdy oświadcza, iż nie wiedział, że Izbie niższej tak bardzo idzie o ustępstwa na korzyść autonomii, które Izba wyższa cofnęła. Gdyby to była ironia, byłaby wyborną, ale nie o ironię tu idzie. Jako szef gabinetu, wiedział Kanclerz doskonale, z jaką trudnością te tak zwane „ustępstwa" od większości niemieckiej otrzymał; większości tak zwanej w Izbie niemiał wprawdzie w parlamentarnem znaczeniu, ale większość niemiecka była i jest, z nią ciągle traktował i do swoich życzeń skłaniać ją usiłował. Jeżeli ją nakłonił do owych ustępstw, tak jej centralizmem przesiąkłej przeciwnych, to przecież musiały być do tego ważne przyczyny. Przyczyny te zapewne jemu zdawały się ważne, skoro łożył starania, aby je uwzględniono. Czyżby miał je dzisiaj uważać za obojętne i dla siebie i dla Izby? Nie sądzimy, ale tylko widzimy, jak zawsze w Kanclerzu dyplomatę, który ani wątpił, że ową trudność chwilową pojawiającą się w Izbie wyższej zdoła w następnej chwili porozumieniem obu Izb usunąć, i zapewne uda mu się to niebawem. Wszelką stanowczość uważać się zdaje za niebezpieczeństwo, którego starannie unika.

W liczbie owych powodów, zarzuca Kanclerz Polakom w Izbie wyższej, że szli za daleko, że wniosku p. Wasilki niepoparli, zgoła, że mógł sobie życzyć większej jedności między polskiemi członkami Izby wyższej a deputowanemi polskiemi Izby niższej. Pierwsza część zarzutu niewydaje nam się słuszną. Polacy w Izbie wyższej nie szli za daleko, bo stawiali te same wnioski co delegacya polska w Izbie niższej. Nie mogli popierać wniosku bar. Wasilki, bo ten był za utrzymaniem lit. *i.* § 11, to jest za utrzymaniem szkół średnich i ludowych w zarządzie Rady państwa, przeciw czemu protestował kraj cały, i w tym właśnie przedmiocie przeszło sześćdziesiąt petycyj z całej Galicyi do laski marszałkowskiej zanieśli. Co się zaś tyczy drugiej części zarzutu, porówno z Kanclerzem pragnęlibyśmy więcej jedności między członkami Izby wyższej a delegacyą, chociaż zaprawdę niewiemy, jakiby wpływ owa jedność na postępowanie gabinetu wywrzeć mogła. W dyskusyi była jedność, nie było jej w głosowaniu. Delegacya głosowała przeciw ustawie o reprezentacyi w Izbie niższej, jakkolwiek ta była dla autonomii krajowej nierównie lepszą; członkowie Izby wyższej po zmianach ustawy tak niekorzystnych dla kraju, pomimo, że wszystkie ich wnioski przepadły, a petycye zostały nieuwzględnione, nie wotowali przeciw całości ustawy. Niepojmujemy konieczności spełnienia tej niekonsekwencyi, ale oraz nie tłomaczymy sobie, co Kanclerzowi na tem negatywnem wotum zależeć miało, skoroby ono nie zmieniło w niczem wypadku głosowania, ani położenia rzeczy.

Winę atoli tego wszystkiego co w Izbie Panów na szkodę autonomii zaszło, kanclerzowi bynajmniej przypisywać nie chcemy. Widzimy w tem proste następstwa polityki utylitarnej, przyjętej tak skwapliwie, bronionej tak zawzięcie przez wiele i przeważnych w kraju głosów, a z którą jeszcze przed uchwałą 2go marca, bo ta była już jej rezultatem, od początku roku bieżącego walczymy. Nie mówiąc już o zasadach, bo te tak dalece wszelkie wzięcie straciły, iż zdawaćby się mogło, że to rzeczy zużyte, przestarzałe, prawie wsteczne, ale tylko o praktyce, nie było w obecnych okolicznościach gruntu dla polityki prawdziwie utylitarnej. W polityce tej wszystko zawisło od rękojmi, od pewności aksyomatu tyle wynoszonego: *faciam ut facias.* Jedno i drugie równocześnie nastąpić musi, inaczej drugie zawsze zawieść może. Równocześnie nastąpić nie mogło, rękojmi także być nie mogło, że nastąpi. W obecnem położeniu rząd dać jej nie mógł wobec konstytuanty. Kanclerz miał zadanie przeprowadzić ugodę z Węgrami a wraz z nią dualizm. Do tego dążył i dąży, a centralistycznych lub autonomicznych dążności nie ma na oku, układa się z niemi według chwilowej potrzeby. Cel ten chce osiągnąć: co poza nim leży, jakie dalsze jego widoki — nie wiemy. Chcąc w polityce utylitarnej dawać rękojmię, musiałby mieć stanowczą większość w Radzie państwa. Pragnęliśmy tego, ale napróżno. Tę większość jaka była starał się do swoich nakłaniać życzeń, i udało mu się o tyle, że idzie do celu nie z większością, ale mimo niej. W tak utrudnionym i na tyle zwrotów koniecznych narażonym pochodzie, a przytem z większością niemiecką, którą wszyscy znamy od dawna, żądać rękojmi dla polityki utylitarnej na korzyść autonomii, było, jest i będzie złudzeniem, w którem nie nasza wina, jeżeli kto zostawał, zostaje lub pozostanie.

Nie zmieni to naszego sposobu widzenia, chociażby Izba niższa nie na wszystkie zmiany Izby wyższej przystała. Będzie to zawsze tylko kompromisem, na którym zasada autonomiczna nie dobrze wyjdzie. Zawsze ustawa, jaką odeśle Izbie wyższej, będzie mniej dla samorządu narodowego korzystną aniżeli pierwszy projekt, zawsze szkoły średnie zostaną oddane zarządowi Rady państwa, zawsze prawodawstwo krajowe nowy szwank odniesie. Zdaje się przeto, jak już pisaliśmy, konieczną dla naszej delegacyi, aby się konsekwentnie z dawniejszem swojem wotum zachowała, i wątpić o tem nawet nie chcemy. Bo przecież i konsekwencya może być czasem polityczną.

O obradach Wydziału konstytucyjnego Izby niższej Rady państwa w sprawie zmian poczynionych przez Izbę panów w projekcie konstytucyjnym, odbieramy list następujący:

Wiedeń 4 grudnia.

†††. Wydział konstytucyjny Izby deputowanych na wczorajszem wieczornem posiedzeniu postanowił prawie jednomyślnością wnieść do tej Izby, aby odrzuciła najważniejsze znane wam zmiany zawotowane przez Izbę panów w uchwalonym dawniej przez Izbę deputowanych projekcie ustawy konstytucyjnej o reprezentacyi państwa, a mianowicie, aby odrzuciła główne zmiany poczynione w §§ 11 i 12tym, oznaczających zakres działania Rady państwa i sejmów, a przyjęła tylko drobniejsze, po większej części stylistyczne zmiany w §§ 10, 18 i 21szym, oraz małą zmianę w ustępie *e* § 11go.

Taki jest ogólny rezultat wczorajszego posiedzenia wydziału konstytucyjnego. Tem większa przeto pewność mego twierdzenia w liście wczorajszym (z dnia 3 t. m.) wypowiedzianego, a na wskazanym tam głównym powodzie opartego, że Izba deputowanych odrzuci ważniejsze zmiany poczynione w projekcie ustawy konstytucyjnej przez Izbę panów, a tylko na drobniejsze się zgodzi.

Drugim ważnym wypadkiem na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego było tłumaczenie się i usprawiedliwianie ministrów: br. Beusta, hr. Taaffego a szczególniej p. Hyego, z ich postępowania przy uchwalaniu przez Izbę panów ustawy konstytucyjnej, które to postępowanie ministrów, jak wam w liście z d. 1go t. m. pisałem, więcej zadziwiło, aniżeli zmiany przez Izbę panów uchwalone; to jest usprawiedliwiali się ministrowie z zarzutu im czynionego przez sprawozdawcę i innych członków wydziału, dlaczego nietylko nie bronili uchwalonego przez Izbę dep. z takim trudem i w skutek tylu kompromisów projektu ustawy konstytucyjnej, za którym sami wotowali, ale nawet niektórzy z nich przemawiali przeciw paragrafom uchwalonego projektu. Bardzo energicznie uderzał o to na cały gabinet sprawozdawca pan Kaiserfeld. Najsilniej atakowany p. Hye, kilkakrotnie dla usprawiedliwienia się głos zabierał, a w usprawiedliwianiu tem osobistem, bardzo niezręcznem, niebroniony przez kanclerza państwa, coraz bardziej się wikłał, odkrywał swoje centralizacyjne zapatrywania się (mianowicie przy ustępie *k* § 11), za co go bardzo silnie nawet prezes wydziału p. Pratobevera atakował. W ogóle tłomaczenie to ministrów utwierdziło mię jeszcze w przekonaniu o głównym powodzie zadziwiającego postępowania ministrów w Izbie panów, który to powód w liście z 1go t. m. przedstawiłem: iż br. Beust ujrzawszy się przy wotowaniu ustawy konstytucyjnej w Izbie panów wobec podwójnej opozycyi przeciwliberalnej i przeciwnarodowej, zwrócił siły swoje na zwalczenie pierwszej, t. j. przeciwliberalnej opozycyi, bo mu idzie przedewszystkiem o zgodę z centralizacyjno-liberalną większością niemiecką Izby dep., a ustąpił w kwestyach autonomicznych i narodowych przed połączonemi siłami stronnictw liberalno-centralizacyjnego i absolutno-centralizacyjnego.

Opowiem tu w krótkości tok i wypadek rozpraw na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego.

Najprzód wzięto pod rozbiór zmiany poczynione przez Izbę panów w uchwalonym projekcie ustawy o reprezentacyi państwa. Sprawozdawca wydziału co do tej ustawy, p. Kaiserfeld, krytykował najprzód bardzo silnie postępowanie reprezentantów rządu podczas obrad i uchwał w Izbie panów nad rzeczoną ustawą, a w końcu wniósł, aby wydział zgodził się na mniejsze zmiany poczynione w §§ 10, 18 i 21ym, oraz na stylistyczną zmianę w ustępie *e* § 11go, a natomiast aby odrzucił zmiany główne poczynione w §§ 11 i 12ym. Zmiany pierwsze, proponowane do przyjęcia, tyczą się terminu zwoływania Rady państwa, w „zimie" zamiast w „styczniu", wygaśnięcia mandatu członków Rady państwa, i prawa interpelacyi. Zmiany zaś proponowane do odrzucenia tyczą się ustawodawstwa co do szkół, ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, oraz ustawodawstwa policyjnego.

Po sprawozdawcy zabierający głos p. Hye tłomaczył się bardzo długo, dlaczego występował w Izbie panów za przyznaniem Radzie państwa całkowitego w zupełności ustawodawstwa cywilnego i kryminalnego, a za zniesieniem wyjątków poczynionych na korzyść sejmów; usprawiedliwiał się, dlaczego tych swoich osobistych zapatrywań się nie przedstawiał Izbie dep., gdy nad tą ustawą obradowała: jednak w ogóle przyznać należy, że członkowie wydziału nie uważali go bynajmniej za usprawiedliwionego i silne mu jeszcze robili zarzuty. — W końcu rozprawy ogólnej zabierający głos Kanclerz państwa usprawiedliwiał cały rząd, dla czego energicznie już to nie bronił, już to bronić nie mógł projektu uchwalonego przez Izbę dep., a winę za to składał już to na Izbę dep., że niewyraźnie dała do poznania, jak silnie obstaje przy § 11tym, już to na nieobecność swoją w komisyi Izby panów, już to na autonomicznych członków Izby wyższej, że nie umieli utworzyć sobie większego stronnictwa, tak iż wnioski ich nie znalazły w Izbie panów potrzebnego poparcia, a nawet zarzucił im, że we wnioskach swoich szli za daleko. Nie mówię już o pierwszych zarzutach, na ostatni w żaden sposób zgodzić się nie można, gdyż autonomiczni t. j. polscy członkowie Izby panów stawiali w niej tylko taki sam wniosek, aby przyznano sejmom ustawodawstwo co do szkół ludowych i średnich, jaki także stawiali w Izbie dep. polscy tejże Izby członkowie. Wreszcie Kanclerz wskazywał, że Izba panów w skutku przedstawień rządu zgodziła się na taksatywne wyliczenie w § 11tym spraw ustawodawczych, należących do zakresu działania Rady państwa, co jest według niego, istotną gwarancyą samorządu krajów.

Sprawozdawca p. Kaiserfeld odparł, że ta zasada jest całkiem prawie usuniętą przez przyznanie Radzie państwa wszystkich prawie spraw.

Następnie przy szczegółowej rozprawie zgodzono się na zmianę w § 10, aby Rada państwa nie w „styczniu," ale „w miesiącach zimowych" była zwoływaną. Lecz odrzucono jednomyślnością zmianę proponowaną w ustępie *f.* § 11go, aby Radzie państwa przyznać ustawodawstwo policyjne w sprawach wspólnych. Odrzucono potem zmianę w ustępie *i.* § 11go, aby Radzie państwa przyznać nietylko stanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach oraz ustawodawstwo co do uniwersytetów, ale także stanowienie zasad nauczania w szkołach realnych i akademiach technicznych. Odrzucono wreszcie zmianę w ustępie *k.*, naruszającą statuta krajowe, bo przyznającą Radzie państwa ustawodawstwo cywilne i kryminalne nawet w przedmiotach, które, według statutów krajowych, należą do zakresu działania sejmów; lecz zaproponowano początek tego ustępu nieco inaczej stylizować, i dorzucić tu ustawodawstwo policyjne. W ustępie *l.* § 11go, oraz we wstępie § 12go przyjęto zmiany stylistyczne; natomiast odrzucono ważną zmianę i dodatek poczyniony przez Izbę panów do § 12go, aby w razie sporu o kompetencyę między Radą państwa a Sejmem, rozstrzygał Cesarz na wniosek Rady państwa. Wreszcie przyjęto drobne zmiany w §§ 18 i 21.

Dzisiaj wieczór wydział konstytucyjny ma także posiedzenie, na którem roztrząśnie zmiany poczynione przez Izbę panów w ustawach zasadniczych i w ustawie o delegacyach. Sprawozdanie swoje wniesie do Izby deputowanych dopiero na posiedzeniu w sobotę, 7go t. m.

Dopiero więc 7go t. m. rozpoczną się w Izbie deputowanych rozprawy nad zmianami poczynionemi przez Izbę panów w ustawie o reprezentacyi państwa, w ustawie o delegacyach i w czterech ustawach zasadniczych. Co do pierwszej ustawy, przewidzieć można, że Izba przyjmie wszystkie powyżej wskazane wnioski swego wydziału konstytucyjnego; lecz może następnie w kompromisie z Izbą panów zgodzi się na przyznanie Radzie państwa ustawodawstwa co do akademij technicznych, z pozostawieniem sejmom ustawodawstwa co do szkół realnych. Na małą zmianę w § 28ym ustawy o delegacyach przystanie z pewnością Izba dep. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izba deputowanych roztrząsała tylko petycye i uchwaliła wybrać z 24ch członków wydział budżetowy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 grudnia.

(*B. R.*) Na zarzuty „z nad Raby" (Nr. 278 *Czasu*) odpowiadam według toku listu szanownego przeciwnika.

Paragrafy ustawy przytaczane dotychczas, dowodziły tego tylko, czego nikt nie przeczył, to jest, że z wyjątkiem § 46 ustawy o reprezentacyi powiatowej, jedna część czynności reprezentacyi powiatowej, to jest powzięcie uchwał kolegialnie, na posiedzeniach załatwianą być ma. Członkowie poszczególni, sami z siebie, nie mają *facultatem decernendi*, powagi rozstrzygania spraw; może takową mieć tylko prezes z upoważnienia Rady, w pewnych sprawach; a jeżeli § 46 bierzemy ściśle według litery, to musimy przyjąć, że tylko prezes osobiście może korzystać z tego upoważnienia; jeżeli mniej ściśle, tedy i zastępca prezesa; jeżeli zaś szerzej, tedy z polecenia prezesa, przez Radę upoważnionego, każdy członek Wydziału. Zresztą pytanie: czy prezes otrzymawszy upoważnienie Rady (§ 35, 37, 46) może polecać członkom Wydziału załatwianie pewnych spraw sposobem potocznym, zostawmy tymczasem na boku, ponieważ jak się rzekło wyżej, podziału na sekcye terytoryalne nikt nie wyprowadzał z potrzeby, ażeby reprezentacya powiatowa sekcyami lub w sekcyach zasiadała i uchwalała; lecz aby mogła za pośrednictwem organów wyraźnie obowiązanych spełniać drugą, niemniej ważną część swego powołania, to jest: czuwać nad dobrem i potrzebami powiatu, administrować sprawować i utrzymywać samorząd; dopełnić obowiązku, wskazanego reprezentacyi powiatowej nie kilkoma paragrafami, ale celem i treścią całej ustawy, głosem błagalnym całego kraju!

Skoro, o czem nie wątpię, zgoda na to, że nikt nie myśli od tego pierwszego, najważniejszego obowiązku uwolnić się przez podział czynności na referaty; wtedy następuje pytanie: czy pan referent przedmioty referatu swego będzie oraz administrować wszędzie to jest w całym powiecie, czy zaś nigdzie, czy może tylko w pewnym okręgu? Jeżeli wszędzie, pytamy dalej, jak zdoła być wszechobecnym w powiecie i czyim kosztem? jeżeli nigdzie, co wtedy stanie się z administracyą i samorządem? jeżeli w pewnym okręgu, cóż to będzie innego jeżeli nie podział terytoryalny?

Wybory z kuryi (§ 32 ust. wybor.) zdaniem listu „z nad Raby" przeszkadzają podziałowi terytoryalnemu; azaliż w podziale na referaty, przy każdej sprawie będzie dla każdej kuryi osobny z łona jej wyszły referent? Jeżeli to ma być nowy argument nieprzychylności ustawy dla podziału terytoryalnego, to wyznać trzeba, że wydaje się trochę naciągniętym.

Co w Nr. 273 *Czasu* napisano o mapie powiatu i statystyce, jest to, bez czego żaden racyonalny urząd ani urzędnik administracyjny obejść się nie może; jest to *conditio sine qua non* czynnej służby; a wspomniało się o tem pojedynczo dla tego, że ważne i do rzeczy należy.

Słusznie utrzymuje szanowny autor z nad Raby, że nie w Anglii lecz w Galicyi organizują się Rady powiatowe; tylko zapomina o tem, że temu

---

Część literacko-artystyczna.

KRYMINAŁ KRAKOWSKI

wobec ostatniej nowelli karnej.

„Kara, wymierzona z oględnością i właściwie, ludziom szczęście zapewnia, lecz wymierzona nierozważnie niszczy ich do szczętu."

(*Z księgi praw indyjskich.*)

I.

Dnia 15go listopada otrzymała ustawa, znosząca karę kajdan i chłosty, sankcyę Cesarską. Dnia 19go ogłoszono ją zbrodniarzom we wszystkich więzieniach austryackich i w dniu tym spadły na zawsze okowy z nóg skazańców całej monarchii.

W jednej i tej samej prawie godzinie dziedzińce domów karnych w Austryi nader ożywiony przedstawiały obraz. Rozmaitego wieku, płci i stanu zbrodniarze, wszyscy okuci w kajdany, z wielką radością słuchali treści nowej ustawy z ust sędziów i głośnemi okrzykami objawili zadowolenie i wdzięczność z powodu uwolnienia ich od dźwigania ciężkiego żelaza. Był to widok, który w niedowiarkach wywołał uśmiech szyderczy, na prawdziwych zaś przyjaciołach postępu najmilsze sprawił wrażenie. W tej chwili bowiem coraz odważniej naprzód kroczący duch ludzki otrząsł się znowu z jednej z licznych zapór, które pochód jego tamują.

I zaledwie się dowiedziano o przeprowadzeniu zbawiennej tej reformy, rozmaite słyszeć można było o niej zdania.

Niejeden z sędziów po obowiązkowem zawiadomieniu zbrodniarzy o nowej ustawie, oddawszy w wymownych słowach sprawiedliwość należną wspomnionej reformie, wcale inaczej się o niej „prywatnie" wyrażał. Gdyby podług ich myśli urządzono więzienia, trzebaby raczej miasto złagodzeń, zaprowadzić jak największe obostrzenia.

Zapatrywanie to podziela wielka część publiczności naszej, przeważnie zaś tak zwani ludzie starsi i doświadczeńsi. Gdziekolwiek się obrócisz i staniesz w obronie losu nieszczęśliwych więźniów, wszędzie największy napotkasz opór i okrzyczą cię człowiekiem exaltowanym, marzycielem i t. d. Da się to szczególnie zastosować w kraju naszym, gdzie zbrodnie — przyznać trzeba — wzrastają z dniem każdym w sposób tak zastraszający, iż nie dziwimy się wcale, że w wielu ludziach, rzeczy powierzchownie biorących, wyrobiło się mniemanie, jakoby niby wygodne urządzenia więzień stanowiły jeden z powodów mnożenia się czynów karygodnych. I dlatego to, co w innych krajach dzięki zasługom prasy i dzieł wielkich myślicieli, weszło w przekonanie ogółu, u nas tak mało znajduje zwolenników.

Dlaczegoż z pośród tak licznego zastępu przeciwników nowej reformy nikt jeszcze publicznie nie podniósł głosu i nie objawił zdania swego? Odpowiedź na to łatwa. Nikt nie chce na siebie ściągnąć zarzutu zasad wstecznych, co może posłużyć za niezbity dowód, że krusząc kopie w obronie kary kajdan i chłosty wypadałoby walczyć bronią przestarzałą, którąby się wnet okazała bezsilną wobec zbrojowni prawdziwego postępu.

Alboż tylko najświeższa ta reforma ma do walczenia z oporem reakcyi? Jest to niezachwianem prawem natury, że wszelkie zmiany opozycyą wywołać muszą. Stanowi ona konieczny, a po części i zbawienny hamulec, który stawia postępowi zapory, aby w zapędzie swym nie wywracał odrazu porządku społecznego. Reakcya wprawdzie przed tokiem dziejów na długo ostać się nie może, ale przełamanie i usunięcie jej wymaga pewnego przeciągu czasu, wśród którego duch ludzki acz chwilowo nie postępuje, natomiast do dalszych zapasów się hartuje.

Na poparcie uwagi tej niejeden moglibyśmy z historyi prawodawstwa karnego przytoczyć dowód. Ograniczymy się na kilku wzmiankach.

Od najdawniejszych aż po najnowsze czasy wynajdywano najrozmaitsze męczarnie dla zbrodniarzy i dozwalano nadto motłochowi pastwić i urągać się nieszczęśliwym tym ofiarom. Uczucie ludzkie wzdryga się na wspomnienie barbarzyńskiej ciemnoty, gdzie przestępców stokroć gorzej niż zwierzęta traktowano. Strącanie ze skały, topienie i palenie żywcem, piętnowanie, najokropniejsze tortury, wyrzynanie lub łamanie pojedyńczych członków ciała, koła z góry i z dołu, a w oświeceńszych wiekach chodzenie przez rózgi, lochy więzienne, morzenie głodem, pręgierz, wkładanie wieńca słomianego, obwożenie na ośle przy odgłosie trąb, dzwonka, skrzypców, bębnów lub fujarki i t. d. — oto smutny, ale jeszcze nie wyczerpnięty rejestr różnorodnych środków kary, które dziś już na szczęście złożono w grobie wiecznego zapomnienia. Takie to koleje przechodziła kara aż do wystąpienia filantropów 18go i 19go wieku. Dziś z dreszczem tylko sięgamy pamięcią naszą w te niedawno ubiegłe czasy i zaledwie pojąć możemy, że ludzkość mogła być tak zacofaną..... a jednak świadczą dzieje, że ilekroć się rozchodziło o zaprowadzenie reformy w tym oburzającym systemie karania, zawsze reakcya stawała w obronie jego.

Zniesienie kary kajdan i chłosty nie jest niczem innem, jeno dalszym ciągiem reform, koniecznych w prawodawstwie karnem, aby o ile możności dojść do osiągnięcia właściwego celu kary. Przeciwnicy tych reform, łagodzących los więźniów, powinni przedewszystkiem mieć na względzie, że prawie wszystkie nowe ustawy usuwają tylko dawniejsze, zbyt srogie przepisy. I niejedno jeszcze stać i odmienić się musi, bo pojęcie, jakie dziś mamy o zbrodni w jej przedmiotowem i podmiotowem znaczeniu, na szczęście o wiele się różni od dawniejsyych wyobrażeń w tej mierze.

W przeszłości aż nadto wiele znajdujemy przykładów, jak straszną była zemsta społeczności na zbrodniarzu, a nawet jego majątku, rodzinie i potomkach. Jak dawniejszemi czasy niektóre choroby fizyczne uważano za nieuleczalne, bo ich nie badano i nierozumiano, tak społeczeństwo widziało w każdym winowajcy istotę, pozbawioną znamienia człowieczeństwa, a w ślepej swej bezwiednej nienawiści siliło się na coraz to nowe katusze dla zbrodniarzy. Dopiero z postępem nauk badano tak-

lat pięćset minęło, jak podobne rzeczy, może nawet cośkolwiek wyższego rzędu, organizowały się w Anglii; a przecież nikt z dziejami obeznany nie będzie twierdzić na seryo, że my dziś jeszcze pod względem oświaty potrzebnej i możliwości zniesienia samorządu niżej stoimy, niż Anglia trzynastego lub czternastego wieku! Nie święci garnki lepią, a szczypta zdrowego rozsądku wystarczy tu, byle nie brakowało... dobrej woli. Obywatelstwo sprawujące samorząd w Angli nie było swego czasu administracyjnie ukształceńsze niżeli nasze, a do niedawna jeszcze przestrzegano tam ustawy nakazującej, aby w każdej komisyj obywatelskich sędziów pokoju znajdowało się kilku tak zwanych *Quorum* to jest fachowych prawników; u nas bez nakazu ustawy, jednak w każdej Radzie powiatowej znajdą się *quorum*, którzy poinformują zwolna drugich, a nie naraz zbudowano Kraków; chodzi tylko o to, aby sprawy nie wykrzywić z góry, bowiem potem i *quorum* nic nie pomogą. Nie wchodząc w dalsze skargi na brak ludzi, przypomina się tylko, iż bądź jak bądź, obowiązki równoległe w pierwszej instancyi, po największej części pełnić musi prostaczek, włościanin; mieliżby wybrańcy do drugiej instancyi powołani być od niego pośledniejsi? nie wierzę. Nie widać zgoła systemu w postanowieniu podzielenia pracy na referaty, a korzystania mocą § 37 z sił obywatelskich w kadry nieujętych, jak się wyraża szanowny list „z nad Raby;“ ponieważ pomiędzy woluntaryuszem a administracyą samorządną zachodzi sprzeczność w zasadzie; woluntaryzm działa na wezwanie i tylko kiedy chce, a administracya nigdy spoczywać nie może, i dla tego bezwzględnie wymaga na usługi swe stale i ściśle obowiązanych organów, nie sił w kadry nieujętych.

Przyjmować sekretarza lub w ogóle urzędnika powiatowego bez ogłoszenia konkursu publicznie, znaczy poczytywać nie kraj, nie powiat nawet, lecz kogoś innego (?) za służbodawcę; znaczy przypisywać temu komuś wszechwiedzę i duch proroczy, że oprócz znajomych kogoś klientów, nikt już zdolniejszy podać się nie może; znaczy wreszcie wynosić się nad obowiązkową jawność działania, jedyną rękojmię w sprawach publicznego zawodu; jeżeli zatem chodzi nam o zasadę, sami zdaje się poniewierać jej nie powinniśmy; ogłoszenie konkursu przecież nie ograniczy bynajmniej wolności uczciwego wyboru. Gdyby rady powiatowe nie chciały uchwalać kosztów na swe utrzymanie, jak to przypuszcza list „z nad Raby“, to dowodziłoby tylko, iż są nie wyrozumiałe w dzisiejszym swym składzie, zadania swego nie pojmują, do prawa zastósować się nie chcą; instytucye takie chcieć sztucznie utrzymać, byłoby co najmniej śmiesznością, a właściwie, sposobem poleconym z nad Raby, nie możliwością; ponieważ przestałyby *eo ipso* być tem, czem takowe mieć chce prawo, to jest instytucyami powiatowemi, skoroby je wzięto na fundusz krajowy. To przecież jasne. Jednakże podobne wypadki niechęci nazbyt częstemi byćby nie powinny; albowiem należy przypuścić, że ci co przyjęli wybór do reprezentacyi powiatowej, tem samem niejako zgodzili się na racyonalne i prawowite jej istnienie. Gdyby jednak w której radzie zapadła uchwała funduszu potrzebnego i ustawą wskazanego zaprzeczająca, to w takim razie należałoby nie omijać prawa, nie dać mu upaść; ale przymusić gwałciciela, w naszym wypadku większość uchwalającą rzeczone zaprzeczenie funduszu, do uznania i poszanowania prawa, przymusić mianowicie drogą ustawami wskazaną. Stałoby się to pojedyńczym sposobem rekursu podanego na podstawie §§. 49 ust. o reprez. pow. i 32 ordyn. kraj. przez mniejszość rady, albo przez wydział, albo przez prezesa, albo nawet przez kogobądź z powiatu interesowanego pod względem prawnego porządku, rekursu do wydziału krajowego. To jest droga prawowita, i o ile ludzkie sprawy w ogóle pewne są, droga najskuteczniejsza.

Wniosek bocheński o pensyę do sejmu, ma tę niedogodność, że żąda obejścia właściwie zaś zmiany ustawy, na co gdyby nawet sejm uchwalił, potrzebaby najwyższej sankcyi; rzecz więc poszłaby tylko w odwłokę, aby doczekać się skutku łatwego do przewidzenia, sejm nie da nic, ponieważ, zkąd wziąść, prawo już wskazało, a koniec końców ani co do treści, ani co do formy nie zachodzi taka przeszkoda, dla której prawo nie miałoby być wykonane w zupełności. Obawa szanownego korespondenta z nad Raby o istnienie rad powiatowych, co do tego punktu płonna, bo widzieliśmy wyżej jak prosty i łatwy oraz prawny sposób zapobieżenia kłopotom, a sposób ten polega właśnie na prawowitem uszanowaniu autonomii rady powiatowej na swojem miejscu, a wydziału krajowego na swojem; oraz dowodzi, że autonomia jest przecież coś więcej niż rada powiatowa, kiedy może radzie powiatowej zapewnić byt autonomiczny o funduszach własnych powiatowych i uchronić ją od smutnej alternatywy śmierci, albo życia nędznego na łaskawym chlebie. List „z nad Raby“ wprawdzie twierdzi, że utrzymanie z funduszu krajowego nie ubliża autonomii powiatowej, jeżeli to stanie się na żądanie samej instytucyi; ale my wierzymy, że jest różnica między instytucyą aczkolwiek podrzędną jednak samoistną, a prostym organem wyższej władzy. Dla tego wolimy milczeć o wyciągu z referatu z Bochni.

Wiedeń 4 grudnia.

⌗ Wiecie już, że wydział konstytucyjny obstaje przy pierwotnych uchwałach swoich. Na uchwały wczorajsze zgodzi się zapewne izba niższa na posiedzeniu sobotniem. Mówiłem z wielu posłami niemieckiemi, którzy wszyscy oświadczyli, że konsekwentnie trzymać się będą raz powziętych uchwał.

Mowa, jaką miał kanclerz baron Beust na wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego, wszystkich w najwyższym stopniu zadziwiła. Same tylko wybiegi i chwiejność bez granic. Baron Beust rzekł, iżby był się ujął za tą sprawą w izbie wyższej, gdyby wiedział, że Niemcom tyle zależy na zawartym z Polakami kompromisie. To więcej, niż wątła pamięć! Czy p. Beust nie wiedział, że kompromis ten był wynikiem długich układów? Czyż sam się nie starał o przeprowadzenie zgody i czyż może nie złożył oświadczenia przed 3iem czytaniem ustawy o delegacyach, tylko dla „zaspokojenia“ Polaków?

Dowiaduję się atoli jeszcze o innych bardzo pocieszných szczegółach, o wczorajszem posiedzeniu wydziału konstytucyjnego. Nietylko Dr Zyblikiewicz, ale i posłowie niemieccy wystąpili z energią przeciw p. Hyemu, ponieważ tenże uważał za potrzebne jako człowiek „fachowy“ głosować przeciw poprawkom polskim w izbie wyższej. Dr Kaiserfeld, który dnia wczorajszego był w szczególnym humorze autonomistycznym, dowodził ministrowi sprawiedliwości z zapiskami stenograficznemi w ręku, że był obecnym na posiedzeniach izby niższej podczas dyskusyi nad ustawą o reprezentacyi państwa, i zapytał się go, dlaczego w tenczas nie zabierał głosu przeciw autonomistycznym poprawkom w § 11tym? P. minister sprawiedliwości na to innej nie mógł dać odpowiedzi, jak tylko, że już wtedy więcej nie chciał przemawiać, ponieważ w dziennikach ciągle czytał o swej dymissyi. — — Dziwicie się zapewnie podobnej odpowiedzi? — I ja się dziwię. Nie wiedziałem i nie słyszałem dotąd, aby ministrowie z dzienników się mieli dowiadywać, jak silnem jest ich stanowisko. Baron Beust miał dobry zamiar i chciał p. Hyego wyrwać z kłopotu, ale nie udało mu się to naturalnie.

Paryż 2 grudnia.

δ. Przed zebraniem Izb, opinia publiczna była bardzo rozdrażnioną przeciw Włochom z powodu najścia Rzymu; w tym duchu przemawiali w Senacie bar. Dupin i kardynałowie Bonnechose i Donnet. Były minister Rouland, a dziś radzca banku, przerwał ten popęd i przemówił z punktu widzenia politycznego. Oświadczył on, że reakcya jest przeciwną „przyszłym interesom Francyi“, że jedność Włoch i niepodległość Rzymu są zarówno potrzebne, że gabinet Menabrei nie zwodzi Francyi, lecz tylko jest słabym wobec szału który opanował całe Włochy. Mowca uniewinniał nawet najście Rzymu i dodał, że jedność Włoch nie tylko jest potrzebną dla Francyi, lecz że stanowi oś polityki francuskiej. że konferencya, do której uciekła się Francya dla pogodzenia stron, jest czynem ważnym i obiecującym i że przeszkadzać mu nie należy; z tych przyczyn zganił interpelacyę o Rzym wniesioną w Senacie i zaproponował przejście do porządku dziennego. Arcybiskup Darboy; jeden z twórców interpelacyi, odrzekł, że żądał interpelacyi nie dla tego, że jest przyjacielem reakcyi, lub że niedowierzał rządowi, lecz pragnął wyjaśnienia publicznego kwestyi i uspokojenia sumienia wiernych. Kiedy, rzekł Arcybiskup, w Prusach wołają „siła przed prawem“, należy, aby we Francyi wołano „prawo przed siłą“. Od powtórnego wysłania wojska do Rzymu, sprawa rzymska się pogorszyłą; Włochy bowiem zostały obrażone i poniżone. Dla tego Cesarz uciekł się do konferencyi, czyli do Europy, aby pojednać strony. Dzięki Papieżowi, jeżeli do niej przystąpił! Naturalnie, konferencya powinna starać się wrócić Papieżowi dawne posiadłości, ale „jeżeli to jest niemożebnem“, należy pragnąć, aby ubezpieczyła jego posiadłość dzisiejszą i dała mu stosowne opatrzenie. Występując z kolei, margr. Moustier minister spraw zagranicznych, zapewnił, że rząd jest konsekwentnym w tem co robi, że jest za niepodległością Rzymu a zarazem za jednością włoską, lecz praca jego jest trudną, strony bowiem zgodzić się nie chcą. Dla tego rząd zawezwał pomocy Europy pod formą konferencyi. Papież przystąpił do konferencyi, jak się wyraził „z całem swem prawem“. Francya nie bierze mu tego za złe i zda ułożenie zgody rzeczonej konferencyi, która napotyka na wiele trudności, ale której zebranie jest pożądane. Tymczasem rząd odwołuje wojsko z Rzymu i ogranicza się na zatrzymaniu Civitavecchia. Po tej mowie, która uspokoiła autorów interpelacyi, Senat, pomimo reklamacyi p. Laguerronière, zakończył rozprawy i przyjął porządek dzienny. Rozgniewał się za to Laguerronnière. Chciał on wyłożyć Senatowi, ile jedność włoska jest ważną dla polityki Francyi i Europy, ale Senat nie chciał właśnie tego wyłuszczenia. Z tego się pokazuje, że Laguerronière był obcym broszurze swego brata „Francya i Europa“, która godziła na jedność Włoch i nazwała Włochy narodem niegodnym.

Dziś zaczęły się nad tą samą kwestyą rozprawy w Ciele prawodawczem, rozprawy jednak senackie zachowają wagę z przyczyny oświadczenia, że jedność Włoch jest „w interesie przyszłości“ i że jest „osią“ polityki europejskiej. Rzeczywiście, od zgody Włoch z Rzymem, zależy przymierze Francyi z Austryą. Rozprawy Senatu pozostaną ważnemi i z tego jeszcze powodu, że Arcybiskup paryski przyjął posiadłość papieską ograniczoną do granic dzisiejszych, że wywieszając przeciw sztandarowi pruskiemu sztandar Francyi, dał mu za napis „prawo przed siłą“. Słowa arcybiskupa wtajemniczonego w politykę cesarską, sprawiły zasłużone wrażenie. Cesarz przesłał gorące powinszowanie arcybiskupowi.

Na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego, p. Picard wniósł interpelacyą o fabrykantów, niechcących płacić podatku od węgla, co dowodzi, że partya republikańska agituje z całej siły w Paryżu. Potém zabrał głos p. Juliusz Favre w sprawie rzymskiej.

Dziś komisya Izby wzięła szczęśliwą decyzyę, tj. zgodziła się, aby w planie reorganizacyi armii żołnierze służyli lat 9.

Rząd włoski rozpędza i aresztuje mazzinistów i bandy, które oni znów organizują, ale los jego zdecyduje się stanowczo dopiero w parlamencie, który zbierze się d. 5go. Trudności i niebezpieczeństwa pozostają ogromne. Byłoby smutnem, gdyby na nich zużyło się panowanie Napoleona III. O konferencyi każdy mówi co innego.

Patrie przeczy, aby Cesarzowa miała udać się z synem do Nicei, a potém do Rzymu.

Ruch salonów politycznych jest wielki. Wszyscy mówią jedynie o konferencyi. Z powodów religijnych, lord Stanlej jest jej przeciwny, ale pragnie też utrzymać pokój, zatem może się do niej przychyli.

Monitor donosi, że hr. Aleksander Walewski, konsul w Syryi, doręczył dekoracyą francuską Daudowi paszy, za dobrą administracyą w górach Libanu.

Dzienniki rządowe przeczą, aby baron Haussmann otrzymał dymisyę z urzędu prefekta Sekwany.

Rzym 30 listopada.

Doniosłem już wam w ostatnim moim liście o cofnięciu noty kardynała Antonellego, która wyrażała niepodobieństwo dla Stolicy Apostolskiéj przystąpienia do konferencyi, tudzież o przyjęciu takowéj przez gabinet watykański. Papież zdecydował się dopiero, kiedy go hr. de Sartiges zapewnił, iż nie ma zasad z góry postanowionych i że każdy pełnomocnik przybędzie z własnemi propozycyami. Dwór rzymski się spodziewał, iż kardynał Antonelli, udając się jako pełnomocnik papieski na konferencyą czyli też czekając innych pełnomocników w Rzymie, gdzie może jeszcze to zgromadzenie nastąpi, zajmie krzesło prezesa, albowiem przed kilką dniami jeszcze mocarstwa katolickie miały tam składać większość: Rosya bowiem i Prusy uchylały się od uczestnictwa a rząd angielski oświadczył był przez p. Oduna Russella, iż obcym pozostanie narodom; ale od dni kilku sytuacya się zmieniła, mocarstwa niekatolickie nie odmawiają już swego udziału, Anglia nawet nie chce się odosobniać, a Rosya ze zwykłą swoją obłudą i z pokostem fałszywego liberalizmu na czole gotuje się całym jeograficznym swoim ogromem zaważyć przeciwko doczesnéj władzy Papieży, mniemając, że sam katolicyzm doczesną tylko władzą stoi, i że w katolicyzmie przełamałaby jednę z głównych sił Polski. Jednak wobec tego napływu nieprzyjaznych żywiołów wolno tuszyć, iż Stolica Święta nie cofnie już danego przyzwolenia i że pełnomocnik jéj zasiądzie u zielonego stołu wraz z przedstawicielami innych mocarstw, chociażby tylko dla założenia protestacyi przeciw uchwałom niezgodnym z prawami papiestwa. Atoli wątpić już należy, aby się prezydencya konferencyi kardynałowi Antonellemu dostała. W Rzymie powiadają, iż konferencya nic stanowczo nie rozstrzygnie i że to będą tylko *studya* nad sprawą rzymską. Trudnoby pojąć w takim razie praktyczny cel i pożytek tego walnego zjazdu dyplomacyi.

Cesarz Napoleon tymczasem dla przyspieszenia narad, które go mają uwolnić od wielkiego kłopotu, cofa wojsko z Rzymu. Już jedna dywizya odpłynęła na statkach: *Intrépide*, *Mogador*, *Orénoque*, *Tarn*, *Seine*, *Utile*, *Robuste* i *Passepartout*, które przybyły po nią do Civitavecchia. Inna część wojska pośpieszy wkrótce za pierwszą, d. 5 grudnia nie będzie już ani jednego żołnierza francuskiego w Rzymie. W Civitavecchia ma pozostać przez czas jakiś jedna jeszcze brygada; ale jak wiele osób zapewnia, i ta w rychle otrzyma także rozkaz powrotu do Francyi. Wyprowadzenie wojsk francuskich trwoży mieszkańców i sprawiedliwie zastrasza rząd papieski, lubo się wcale do tego strachu nic przyznaje i powtarza ciągle, że się bez Francuzów obyć zdoła. Równie jak o interwencyi francuskiéj zwątpiono przedtem zupełnie, tak późniéj nikt nie przypuszczał, aby tak rychły miała koniec: owszem, widziano już napoleońskie orły na drodze Bononii i Neapolu. Rozczarowanie ciężkiem i bolesnem się staje. Sam korpus ekspedycyjny nadzwyczaj nie rad tak prędkiemu powrotowi do Francyi. Oficerowie spodziewali się kampanii, postąpienia na wyższe stopnie, krzyżów; ale się wszysko skończyło na kilkogodzinnem pojawieniu się pod Mentaną. Wojsko francuskie chciało wojny z Włochami. Wyobrazić sobie niepodobna jak opinia publiczna względem Włoch zmieniła się we Francyi. Znikły wszystkie ślady współczucia i przymierza z 1859 r.; Francuzi zapomnieli całkiem o krwi wspólnie przelanéj na tylu polach bitew. Z tradycyonalną swoją niestałością i lekkomyślnością naród ten, który niedawno nieszczędził skarbów i krwi swojéj dla wyswobodzenia bratniego narodu i postawienia go na stopie innych wielkich ludów, teraz w większości obrócił się przeciw własnemu dziełu i jednogłośnie zawołał: *delenda Carthago*! Miałem sposobność przekonania się kilkakrotnie o nienawiści francuskich oficerów i wojska do Garibaldego, do jedności, nawet do narodowości włoskiej. Nigdy to usposobienie nie odpowiadało tak zupełnie, tak harmonijnie tutejszemu usposobieniu, i właśnie w takiéj chwili przychodzi się rozstawać. Gdzież się podziały owe czasy, kiedy każdy, co hołdu nie składał jedności włoskiéj i nie uwielbiał Garibaldego, uchodził za reakcyonistę i za jezuitę, gdzie w całéj prawie europejskiéj prasie nie wolno się było odezwać przeciwko nim? Teraz Francuzi w odwrotnym kierunku przesadzają, a w dziennikach ich bitwa pod Mentaną, gdzie, jak z samych urzędowych raportów odgadnąć łatwo, Garibaldi bez francuskiéj odsieczy byłby wziął do niewoli całe wojsko papieskie z jego jenerałem, stała się haniebną ucieczką. Zaiste smutne zwycięstwo takie byłoby miało skutki dla Rzymu, dla katolickiego świata, i wszyscy się cieszyć powinni, że orły Francyi zastąpiły ochotnikom drogę do Rzymu; ale trudno im nie przyznać jedynéj rzeczy, jaką się odznaczali, to jest osobliwéj bitności. Do wojska papieskiego coraz więcéj przybywa zewsząd ochotników. Zuawów jest już dzisiaj 3600. Legion rzymski podwojony będzie. Ma przybyć także szkocki legion w narodowych strojach. Jeńcy garibaldowscy już niemal wszyscy uwolnieni zostali, wyjąwszy tych, którzy są rodem z papieskich prowincyi. Konsystorz d. 14 grudnia nastąpi; ale nie będzie na nim nowych kardynałów, bo czasy nie po temu. Kardynał Bofondi jest umierającym. Ze zgonem jego będzie już 19 wakujących kapeluszów.

Kraków 6 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady miejskiej, sekretarz p. Piotrowski odczytał ze strony Prezydenta zawiadomienia o nadeszłych pismach, przedstawieniach i wnioskach, z których jedne przekazane zostały właściwym sekcyom, inne powzięła Rada do wiadomości, a mianowicie:

1) Pomocnik nauczyciela przy szkole S. Szczepana na Piasku, Cześnikiewicz prosi o wyznaczenie mu mieszkania lub odpowiedniej za jego najem kwoty. — 2) Zbór ewangielicki zaniósł podanie o przyjęcie szkoły jego parafialnej pod opiekę gminy i na koszt jej, który wynosi 301 złr. — 3) Rada ogólna domu przytułku i pracy złożyła budżet na r. 1868. Koszta utrzymania 200 osób dorosłych i 50 dzieci wyniosą złr. 21.312; a na to zakład opędza z własnych dochodów 6361 złr.; reszta zaś 14.951 złr. przypadałaby na fundusz miasta. — 4) Miasto zapłaciło w drugiem półroczu r. b. tytułem podatków skarbowych z nieruchomości miejskich 2168 złr. — 5) Sekcya 1 Rady miejskiej przyznała zapomogę z funduszu 1000 złr. ofiarowanego w d. 31 października, jako w dniu instalacyi, przez Prezydenta Dr Dietla dla podupadłych rękodzielników, najstarszemu wiekiem a urodzonemu w Krakowie mosiężnikowi Kauzalowi. — 6) Sekcya 1 Rady postanowiła zbierać składkę dobrowolną na medal dla hr. Zofii Arturowej z Branickich Potockiej w myśl uchwały z r. 1850. — 7) Odczytano odpowiedź Wydziału krajowego z d. 18 listopada na podania Rady miejskiej z d. 27 lutego i 15 października, żądające, aby z dochodu przekazanego z wielkiej loteryi na budowę szpitala obłąkanych w Galicyi, zakład takowy stanął nie we Lwowie, lecz w Krakowie. Odpowiedź oznajmia, że gdy rzeczony fundusz postanowieniem N. Pana z d. 28 kwietnia 1860 r. przekazany został wyraźnie na budowę szpitala obłąkanych we Lwowie, i na ten cel złożono dochód z owej loteryi w ilości 258.239 zlr. oprócz wyłożonych już dawniej złr. 29.216, i nabyto na budowę tego szpitala posiadłość w Kulparkowie pod Lwowem, przeto Wydziałowi krajowemu nie służy prawo zmiany przekazanego postanowieniem JCMci funduszu. Atoli N. Pan w kilka lat późniéj uznawszy potrzebę budowy szpitala obłąkanych w Krakowie, postanowieniem z d. 31 grudnia 1865 nakazał, aby budowa taka w Krakowie była uwzględniona przy następnej loteryi i fundusz na nią potrzebny tą drogą zebrany został. Wydział krajowy w wykonaniu tego postanowienia udał się pod d. 16 kwietnia r. b. wprost do N. Pana z prośbą o zrealizowanie spieszne tego postanowienia, zwłaszcza, że już plany tej budowy w Krakowie przygotowane, odeszły do Ministerstwa stanu i udzielone zostały przez nie biegłym do opinii. Gdy zaś szpitale przeszły w zakres spraw przyznanych Wydziałowi krajowemu, przeto Ministerium ma się w tej mierze porozumieć z tymże Wydziałem celem zajęcia się wykonaniem postanowienia JCMci w tym względzie. Wydział krajowy gorliwie popiera ten zamiar, zwłaszcza, że istnienie dwóch domów dla obłąkanych w Galicyi nie jest zbytecznem obok odległości Krakowa i Lwowa. Odnośnie zaś do oświadczenia Rady miejskiej, iż miasto Kraków posiada obszerne place własnością miasta będące, a pod budowę szpitala odpowiednie, Wydział zapytuje: jakie są te place i z jakich powodów byłyby dogodniejsze, niż plac obok szpitala Ś. Łazarza przy ulicy Kopernika. — 8) Następnie zdaje sprawę Prezydium Rady miejskiej z wypadku zawalenia się części dachu na „Bogatych kramach“ przy Sukiennicach. Gdy cała dalsza część dachu uznaną została za grożącą zawaleniem się, przeto Prezydent dla uniknięcia jakiego nieszczęścia nakazał resztę zawalonego dachu rozebrać, a tymczasowo przykryć te kramy deskami z powodu, że w nich znajdują się składy prywatne towarów, a sklepienia zostawione bez przykrycia mogłyby również przez zamoknięcie zapaść się. — 9) Namiestnictwo reskryptem z d. 23 listopada wzywa Radę miejską, aby ze względu na przeludnienie szkoły głównej przy kościele Ś. Barbary podzielono klasy na dwa oddziały.

Z kolei odczytane zostały nowe wnioski, a mianowicie: 1) wniosek wiceprezydenta Helcla, aby w wykonaniu uchwał niegdyś Wydziału miejskiego z d. 28 lutego 1862, 5 lutego 1863 i 5go stycznia 1865 obowiązujących, a dotąd nie wykonanych, co do ustanowienia kapelana przy cmentarzu powszechnym chrześciańskim, wystawienia dlań mieszkania, tudzież naprawy i ukończenia murów cmentarnych — Rada miejska umieściła jako stały wydatek roczny w budżecie 200 złr. na utrzymanie kapelana, daléj, aby poleciła wykonać plany i kosztorys domu mieszkalnego dla tegoż kapelana, tudzież kosztorys naprawy murów okalających, a to celem umieszczenia odpowiedniego wydatku na przyszłorocznym budżecie, i zdania sprawy na przyszłem posiedzeniu.

2) Wniosek radzcy Abrahama Gumplowicza: „Poleca się Magistratowi, aby żadnych nadużyć tamujących rozwój handlu wolnego na Stradomiu nie dopuszczał się, a mianowicie, aby starozakonnym w zawodzie wolnego handlu i przemysłu żadnych przeszkód nie stawiał.“ W motywach wnioskodawca przytacza, iż Magistrat od niejakiego czasu zaleca starozakonnym przenosić się ze Stradomia na Kazimierz, a to wbrew ustawie o wolności handlowéj z r. 1859.

3) Radzca Dr J. Blatteis postawił wniosek, aby Rada miejska poleciła wypłacić na rok szkolny 18$^{67}/_{8}$ z funduszu miejskiego z rubryki nieprzewidzianych wydatków złr. 900 na utworzenie podwójnych klas szkolnych w szkole główněj na Kazimierzu. W motywach wniosku wskazane jest przeludnienie klas tak w oddziale męskim jak żeńskim; wyczerpanie funduszu zboru izraelickiego; obowiązek utrzymywania kosztem gminy szkół ludowych; iż zbawienny wpływ na szkołę wtedy tylko gmina wywierać może, jeżeli do jéj utrzymania przykłada się; brak na Kazimirzu zakładów naukowych odpowiednich wymaganiom przepisów szkolnych; trudność wysyłania małych dzieci do odległych szkół głównych w mieście; wreszcie wzgląd na zadanie Rady miejskiéj, szerzenia oświaty między ludnością izraelicką.

Po odczytaniu tych wniosków i przekazaniu ich właściwym sekcyom i komisyom, Rada przystąpiła do przedmiotów będących na porządku dziennym. Przedmioty te były:

1) Wybór delegacyi szkolnéj dla gimnazyów i szkoły realnéj. Sprawozdawca Dr Warszauer przemówł mniéj więcéj w tych słowach:

Nim przystąpię do przedmiotu na porządku dziennym będącego, winienem kilku słowami wyjaśnić genezę onego. Już w roku przeszłym w październiku p. Prezydent miasta zrobił wniosek na posiedzeniu pełnem, aby w myśl projektu organizacyi szkół gimnazyalnych i realnych (§§ 117—121 włącznie) z r. 1849, przystąpić do wyboru deputacyi szkolnej miejskiej, i aby jednocześnie wystosować podanie do Wys. Namiestnictwa krajowego, by zechciało wydać stosowne rozporządzenia. W marcu roku obecnego nadeszła odpowiedź odmowna; w odezwie swej motywuje Namiestnictwo odmowę tem, że projekt organizacyi na mocy rozporządzenia ministerstwa oświecenia z r. 1854 dotąd wcale nie obowięzuje, i że zwłaszcza w gminach, które nie przyczyniają się do utrzymywania szkół średnich, żadnego nie ma powodu do zaprowadzenia deputacyi szkolnej gminnej.

Na posiedzeniu Rady pełnej wrześniowem p. Prezydent miasta ponowił swój wniosek względem wyboru deputacyi szkolnej. Wystosowano znów podanie do Wys. Namiestnictwa, lecz tym razem już w październiku otrzymała Rada pomyślniejszą odpowiedź; powiada wprawdzie Namiestnictwo, że od czasu pierwszej swej odezwy nie zaszła żadna zasadnicza zmiana, mimo to jednak Namiestnictwo wychodząc z tego przypuszczenia, że usilne starania gminy miasta Krakowa o ustanowienie deputacyi pochodzą ze szczerego pragnienia Rady miejskiej przyczynienia się ze swej strony do dobra szkół średnich krakowskich, i w tem przypuszczeniu oczekując z pewnością, że Rada

---

że troskliwie owe chorobliwe objawy społeczeństwa, a do świetnego rezultatu zdaniem naszem najbardziej przyczyniła się statystyka. Jej to zawdzięczyć winniśmy pewnik, że w danym okresie w każdem społeczeństwie pewna liczba zbrodni koniecznie pojawić się musi, która już to wzrasta, już to maleje w miarę zaniedbywania lub usuwania przyczyn występków, czyli krótko mówiąc — jak się wyraża Quetelet w dziele: *Sur l'homme*: „Społeczeństwo przygotowuje zbrodnię, a zbrodniarz jest tylko narzędziem, które ją wykonywa.“

Podobne doświadczenia zbierane od wielu lat stanowią dla prawodawców drogocenny materyał a zastanawiając się nad czynnikami, które wywołują zbrodnie, wnet oni doszli do przekonania, że nędza, brak zatrudnienia, ciemnota i t. d. stają się powodem licznych występków, w kodeksach rozmaitemi mianami oznaczonych. Nieubłaganem następstwem wszystkich tych badań powinny być staranne zabiegi około podniesienia moralności i dobrobytu, nie zaś pastwienie, się nad jednostką, popełniającą czyn karygodny. Dziś wszyscy prawodawcy wiedzą, że i najsurowszem karaniem zbrodniarzy, nie podobna wyplenić zbrodni jako takiej, dla tego wolą wszelkich użyć środków, aby przynajmniej ujętych złoczyńców pogodzić z swym losem, obudzić w nich uśpioną moralność i przytępione uczucie i skuteczną poprawą przywrócić ich na łono społeczeństwa.

Powiedzieliśmy, że zbrodnia nie da się w zupełności wytępić. Czem bowiem choroby w ustroju ludzkim, tem są zbrodnie w ustroju społeczeństwa. I jak nie ma człowieka, któryby nigdy nie ulegał cierpieniom fizycznym, tak i społeczność nie może być wolną od występków. W zdrowym i silnym organizmie liczba ich będzie mniejszą, w wątłym i chwiejnym większą. Są choroby i zbrodnie nieuleczone; tamte śmiercią zazwyczaj się kończą, te — zgadzamy się — radykalnie usuwać należy. Lecz wpośrodku stoją, jak w organizmie cielesnym najrozmaitsze przypadłości chorobowe, których usunięcie wymaga większego lub mniejszego stopnia cierpliwości i pieczołowitości, tak w organizmie społecznym przeróżne występki takich zbrodniarzy, co po odpokutowaniu kary, przy odpowiedniem obchodzeniu się z nimi, mogą się jeszcze stać pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Alboż to wszyscy złoczyńcy są niepoprawnymi mordercami, rozbójnikami, lub podpalaczami. Wszak większą część zbrodniarzy wtrąciły do więzień nędza, ubóstwo, brak zarobku, ciemnota i brak wszelkiego wychowania. Dla czegóż więc zakładaniem kajdan i wymierzaniem chłosty wykorzenić w nich do reszty wstyd i zacierać ostatnie różnice między człowiekiem a zwierzęciem? Zwolennicy kary kajdan i chłosty, przypominają nam niecierpliwego chorego, co za najmniejszym bólem chciałby się poddać niewskazanej operacyi a tem samem złe powiększyć. Miasto opiekowania się więźniami, łatwiej im wołać: śmierć zbrodniarzom! ząb za ząb!

Co się tyczy szczegółowo kary chłosty — a da się to samo powiedzieć o karze kajdan — pozwolimy sobie tu przytoczyć piękny ustęp z dzieła Dra Bernera: *Lehrbuch des Strafrechtes*:

„Jak wszystkie kary hańbiące, tak też i chłosta działa w odwrotnym stosunku winy i zepsucia; wywiera zgubny wpływ na człowieka czującego swą godność, a żadnego nie czyni wrażenia na człowieku bezecnym. Pod względem fizycznym niszczy z gruntu ustrój, a nie narusza silnego. Przeciwną więc jest wszelkim wymaganiom sprawiedliwości.

„W przekonaniu wykształceńszej części społeczeństwa, kara ta potępioną jest zupełnie; wykonanie więc jej może wzbudzić litość lub oburzenie, lecz nigdy nie daje zadośćuczynienia.

„Chłosta przytępia uczucie godności, a więc i główny warunek poprawy.

„Nietylko wyciska na skazanym piętno pospolitości, lecz sama je nosi i poniża tem samem zwierzchność. Niecna rzecz batem dowodzić siły prawa; niecna rzecz działać na moralność człowieka środkami, które dowodzą, że się w nim wcale nie dopuszcza duchowej natury, a uważa go się za bydlę.“

Tyle Dr Berner. Gdyby słowa jego nie zdołały przekonać przeciwników nowej reformy, możemy ich zaspokoić wzmianką, że istnieją inne obostrzenia, które dawniejsze o wiele skuteczniej zastąpią, lecz o nich później.

Zresztą zwolennicy kary kajdan i chłosty snać krótką mają pamięć, którą im odświeżyć wypada.

Jest bowiem jeden powód, który powinien być dostatecznym do radosnego powitania wspomnianej reformy. Przed kilkoma dopiero laty w dniach ostatniej walki narodu polskiego z najazdem rosyjskim przepełnione były więzienia galicyjskie nie — zbrodniarzami, ale przestępcami politycznymi, ludźmi po największej części wykształconymi, ludźmi zapału i poświęcenia. Kajdany brzęczące u nóg ich zniszczyły nie jednego wątłe zdrowie, a między nimi a mordercami żadnej w traktowaniu dostrzedz nie można było różnicy. Przestępców tych wywożono do fortec czeskich i morawskich, a przez całą drogę szczęk żelaza u nóg przypominał im smutną rzeczywistość, wśród której się znajdowali.

Na samą więc myśl, że nowa ustawa usuwa możność okowania i chłostania takich ludzi, przeciwnicy tej reformy powinni jej przyklasnąć, pomni słów pisma świętego: „Dla dziesięciu sprawiedliwych miasto oszczędzę.“ Bo precz z marzeniami o wyjątkowem łagodzeniu losu więźniów politycznych. Mrzonki te nigdy się nie urzeczywistnią. Rządy zawsze są skłonne do ostrzejszego nawet karania zbrodni politycznych, które zagrażają własnemu ich bytowi.

Gdyby i ten wzgląd nie miał zmienić zapatrywania zwolenników kary kajdan i chłosty, radzimy im odwidzić jeden z domów karnych w Galicyi, i oko w oko zajrzeć karze, uosobionej w postaci więźniów z wyrytą na ich twarzy tęsknotą za wolnością i za ogniskiem domowem, które tak pięknie opiewał wieszcz grecki, a przekonają się, że więzienia nie są tak dalece domami przytułku, jak wielu utrzymuje.

Ci zaś, co tego uczynić nie zechcą, niechaj nam przynajmniej towarzyszą w wędrówce przez kryminał krakowski.

H. B.

miejska wybierze do rzeczonej deputacyi z grona swego mężów, którzy pojmą należycie nie tylko zadanie szkół średnich publicznych, ale i zakres swego działania, zezwala na wybór trzech mężów mających stanowić deputacyę do szkół średnich.

Na posiedzeniu pełnem Rady miejskiej w listopadzie odbytem odesłano przedmiot ten do Komisyi szkolnej w Sekcyi Vtej. Ta zastanowiszy się nad tem, że już po dwakroć Rada pełna uchwaliła wybór deputacyi, rozważyła tylko, czy jedną wspólną deputacyę dla wszystkich szkół średnich, czy do każdej szkoły osobną delegacyę wybierać — i przyszła do przekonania, że korzystniej będzie jedną wspólną deputacyę wyznaczyć, bo takowa lepiej się rozpatrzy w potrzebach wszystkich szkół, i przekona się, co tej lub owej szkole nie dostaje. Sekcya przeto wnosi wybór deputacyi szkolnej miejskiej z trzech członków, jednak przedstawia sześciu kandydatów, zostawiając atoli Radzie zupełną wolność wybrania z poza tej liczby proponowanych przez siebie członków.

Po przemówieniu Dr. Warszauera i wymienieniu następujących kandydatów przez Sekcyę przedstawionych: Dr Dietl, X. kanonik Górnicki, Dr Majer, Dr Machalski, Stan. Mieroszowski i Dr Weigel, Rada przystąpiła do wyboru trzech członków deputacyi. Na 43 głosujących otrzymali: Prezydent Dr Dietl 43 głosów; prof. Dr Majer 40, Dr Weigel, sekretarz Izby handl. przemysł. 22. Stosownie do wezwania Namiestnictwa, Prezydent zawiadomi je o rezultacie wyboru.

2) Wniosek komisyi Sukienniczej wykazujący potrzebę zburzenia Bogatych kramów. Sprawozdawca radca Muczkowski wnosi, aby Rada uchwaliła: *a*) zburzenie rzeczonych kramów, z naznaczeniem terminu do rozpoczęcia burzenia od kwietnia 1868; *b*) Komisya Sukiennicza ma zająć się bezzwłocznie wypowiedzeniem wszystkich najmów w tych kramach oraz placowego przez przekupnie zajmowanego; *c*) czuwać będzie nad wykonaniem uchwały. W poparciu tych wniosków sprawozdawca odczytał ustępy z technicznego zbadania miejscowości. Kramy te z różnych nierównych zlepek zestawione, noszące ślady budownictwa sięgające do 13go i 14go wieku, uległy rozlicznym przeróbkom; są co do murów w bardzo złym stanie, wilgotne, ciasne, a pokryte dachem już walącym się, zdrowe jedynie w murach piwnicznych. W ich miejsce urządzono tymczasowo kramy w zabudowaniach głównych jatek rzeźniczych. Na zapytanie Dra Machalskiego, ile w ogóle kramy te oraz przejścia w nich dla straganów przynoszą rocznie dochodu, sprawozdawca oznajmił, że 2800 złr. Dr Machalski powołując się przeto na statut, a uważając ten dochód jako reprezentujący kapitał 56,000 złr. wykazał potrzebę uzyskania zatwierdzenia Wydziału krajowego, albowiem miasto pozbywa się własności wartającej 56,000 złr. Komisya zbada tę stronę kwestyi. Rada uchwaliła bez dyskusyi zburzenie kramów bogatych.

3) Dr. Koczyński w imieniu Sekcyi 1ej zdaje sprawę ze złożenia mandatu radcy przez p. Wincentego Wolffa z powodu późnego wieku, oraz częstego zapadania na zdrowiu. Odnośnie do statutu, przypada w miejsce ustępującego powołać p. Ernesta Stockmara, jako mającego w tem kole wyborczem największą liczbę głosów na radcę, tj. 22. Radca Dr Weigel wyraził ubolewanie z powodu złożenia mandatu przez p. Wolffa, któremu dał świadectwo poważania ze strony obywatelstwa i żądał odłożenia decyzyi, w nadziei, że p. Wolff przechodnią tylko dotknięty chorobą, cofnie swoje żądanie. Dr Schönborn i Dr Koczyński obstając przy motywach dobrowolnego złożenia mandatu, chcieli, aby się stało zadosyć wymogom przepisów, atoli Rada postanowiła odłożyć uchwałę.

4) Wniosek Sekcyi 1ej względem wydzierżawienia opłaty miejskiej od sycenia miodu na czas trzechletni od 1 stycznia 1868. Sprawozdawca radca Szukiewicz wykazał, iż dochód ten wynoszący ostatniemi czasy 3016½ złr. odpowiadał nie tyle rzeczywistej wartości swojej, ile raczej był po części ponoszony przez dzierżawców dla uniknięcia utrudzającej kontroli przy syceniu miodu; wnosił przeto przyjęcie deklaracyi zniżonej do złr. 2,500, którą miodosytnicy ofiarowali jako maximum. Zniżenie to usprawiedliwiał zmniejszeniem się konsumcyi miodu i liczby miodosytników, gdyż wielu z nich zaniechało trudnić się syceniem i sprzedażą miodu dla braku konsumentów. Rada wniosek ten uchwaliła.

Wnioski 5 i 6 tyczyły się zapłaty za papier i wagę dziesiętną na potrzeby Magistratu. Zdawali z nich sprawę radzca magistratu Wisłocki i radzca miejski Lipiński.

7) Dr Blatteis zdał sprawę ze stanu założonych trzech ogrzewalni czyli izb przytułku na czas od 1 grudnia do końca marca dla ubogich, do czego Rada miejska upoważniła była sekcyę trzecią. Szczegółowy raport wykazał, iż izby takie dla każdej płci osobne, założone zostały na Kazimierzu, Kleparzu i Zwierzyńcu i są nocą ogrzewane, opatrzone tapczanami i słomiankami w miejsce pościeli. O godzinie 8ej wieczór są zamknięte, tak, iż nikomu z nich oddalić się nocą niewolno. W każdej z tych izb znajduje się dozorca. Koszta utrzymania obliczone na 1680 złr., wyniosą rzeczywiście tylko na całą zimę 806 złr. z powodu tańszego wynajmu izb i oddania bezpłatnie na ten cel lokalu w starym szpitalu Kazimirskim. Część tych funduszów jeśli nie całość pokryją pewnie dobrowolne ofiary, a między innemi hr. Arturowa Potocka przeznaczyła po 100 złr. miesięcznie na koszta rzeczone, a ks. Stan. Jabłonowski ofiarował na raz jeden 120 złr.

8) Następnie Rada uchwaliła przyjąć do tutejszej gminy cztery osoby, a między niemi p. Wincentego Rapackiego artystę dramatycznego. Uchwała ta zapadła jednogłośnie przy oklaskach, co dowodzi, że oklaski nie opuszczają nigdy p. Rapackiego, choćby w jego nieobecności.

9) Ostatnim przedmiotem uchwały była odprzedaż część gruntu miejskiego przy domu pod l. 53 na ulicy Karmelickiej w ilości 21½ sążni kwadr. właścicielowi tegoż domu w celu wyrównania ulicy i urządzenia sztachet przed domem.

Wiedeń 5 grudnia. Rezultat obrad Izby wyższej nad ustawą o reprezentacyi państwa, ciągle jeszcze dostarcza dziennikom wiedeńskim wątku do najrozmaitszych uwag. Izba panów zgrzeszyła, na to zgadzają się wszyscy, ale natomiast zbyt podnoszą i chwalą ostatnie uchwały wydziału konstytucyjnego, który odrzuceniem zmian przez Izbę wyższą poczynionych, wstrzymał się tylko od popełnienia niekonsekwencyi. Dzienniki nie wątpią ani na chwilę, że Izba niższa się zgodzi na uchwały wydziału, i dla tego nalegają na rząd i izbę wyższą, aby nie stawiano już żadnych trudności szczupłym koncesyom na korzyść autonomistów.

Wydział konstytucyjny obradował na ostatnich swych posiedzeniach nad innemi ustawami zasadniczemi, które już przeszły w izbie panów, a mianowicie ustawą o wykonaniu władzy rządowej, o władzy sędziowskiej, o ogólnych prawach obywateli, o delegacyach itd. Wydział celem przyśpieszenia sankcyi rzeczonych ustaw, przyjął prawie wszystkie mało znaczące zmiany, przez Izbę panów przedsięwzięte.

— We środę d. 4 b. m. Izba niższa odbyła 58me posiedzenie. Trwało ono tylko godzinę i zajęte było sprawozdaniami komisyi petycyjnej, z których tylko nadmienimy o petycyach, tyczących się spraw galicyjskich. Nadeszło 50 petycyj ze strony rozmaitych gmin w Galicyi, domagających się zaprowadzenia języka ruskiego w szkołach średnich i ludowych. Dr Czajkowski zdaje sprawę: 1) z petycyi gminy Manasterzyska o uwolnienie od zapłaty 6300 złr., z powodu niedotrzymania dostawy tytoniu (petycyę tę odstępuje się ministerstwu skarbu z prośbą uwzględnienia jej o ile możności); 2) z petycyi gminy Polechowa o uwzględnienie przy nowej organizacyi politycznej, (petycyę tę odstępuje się ministerstwu spraw wewnętrznych). Jeżli jeszcze wspomnimy, że izba przyjęła wniosek posła Wintersteina, aby wybrać komisyę z 24 członków złożoną, której zadaniem będą obrady nad budżetem państwa,—wyczerpnęliśmy w zupełności przedmioty posiedzenia ostatniego. Następne odbędzie się w sobotę d. 7 b. m.

— Donieśliśmy wczoraj o interpelacyi jenerała Maurycego Perczla w sejmie węgierskim. Perczel podniósł jednę z najważniejszych kwestyj, która od kilku miesięcy żywo zajmuje wszystkich umysły tak w Przed — jak w Zalitawii. Rozchodzi się bowiem o to, czy dualizm ma być przeprowadzonym aż do granic ostatnich, tj. czy Węgry mają otrzymać samodzielną armią? Co jest skrytem życzeniem Madziarów, wyraził w parlamencie były jenerał honwedów Perczel. Mowca zwrócił przedewszystkiem uwagę sejmu, że od chwili swej działalności parlamentarnej z całym zapałem się poświęca tej kwestyi, w której teraz głos zabiera, i że był pierwszym, co wskazał narodowi konieczność samodzielnej armii. Przyszłość dynastyi, bezpieczeństwo Węgier i pokój Europy po największej części zawisły od spełnienia słusznych życzeń kraju. Najmniejszy naród europejski posiada własną swą armię, nawet neutralna Belgia i Szwajcarya; miałyżby jedynie Węgry mimo swych świetnych wspomnień historycznych stanowić wyjątek pod tym względem. (Głośne Eljen! z lewicy). Perczel dalej dowodzi, że ustawy z r. 1867 nie wzbraniają utworzenia armii honwedów; dla tego ministerstwo powinno raz przecież objawić swe zdanie i zapatrywanie. Mowca nie zamyśla bynajmniej nieprzyjaznego względem rządu zająć stanowiska, lub niepotrzebnej w kraju wzniecić agitacyi, bo żywi przekonanie, że ministerstwo zna i pełni swe obowiązki. Dynastya i Węgry wspólny łączy interes. Oba muszą się mieć na baczności przed sąsiadem północnym i oba nie mogą ścierpieć, aby się Niemcy aż po Litawę rozpostarły; Węgry gotowe poświęcić ostatniego żołnierza i ostatni grosz, aby sprzymierzona Austrya żadnego nie poniosła szwanku. Mowca wskazuje na zawikłania we wszystkich kwestyach europejskich, które mogą wywołać okropną burzę; wspomina o kwestyi wschodniej i wyraża życzenie, że Węgrzy i dynastya w sprawie tej wcale inne powinny zająć stanowisko, aniżeli się to dzieje od r. 1821. Na Wschodzie Węgry stanowczo wystąpić muszą, aby Rosya się tam nie zagnieździła. I w tym to celu potrzebują Węgry silnej, narodowej armii. Przeciw buntownikom na wewnątrz i przeciw wrogom na zewnątrz ojczyzna powinna być uzbrojoną. Mowca zatem interpeluje prezesa ministrów, czy i kiedy rząd zamyśla przedłożyć ustawy względem utworzenia wojska węgierskiego.

Jak wiadomo prezes ministrów hr. Andrassy na tę interpelacyą, podpisaną przez członków skrajnej lewicy, odpowiedział, że obustronne ministerstwa przedłożą niebawem reprezentacyom obu połów monarchii — projekt nowej ustawy wojskowej. Cała Izba przyjęła oświadczenie to głośnem *Eljen*! Lecz jenerał Perczel rzekł, iż musi się porozumieć z towarzyszami swymi względem dalszego postępowania w tej sprawie.

Na tem samem posiedzeniu toczyła się już dyskusya szczegółowa nad ustawami o ugodzie finansowej z Węgrami a po żwawej dyskusyi Izba przyjęła 1szy paragraf ustawy o stosunku kwot do spraw wspólnych 225 przeciw 89ciu głosami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Wydział prawa i umiejętności politycznych na tutejszym Uniwersytecie, podejmie na nowo wydawnictwo czasopisma prawno-politycznego, które kilka lat pod redakcyą profesorów wychodziło. Niezadługo rozesłanym będzie prospekt tego pisma i warunki prenumeraty. Zbyteczną byłoby rzeczą, gdybyśmy chcieli podnosić konieczność takiego pisma, którego brak czują nietylko sami fachowi ludzie. Przy dzisiejszéj reorganizacyi monarchii i rozwoju autonomicznym naszego kraju, nie mamy pisma, któreby nietylko prostą treść ustaw rożnych zamieszczało, ale gdzieby duch ich i kierunek były omówione, niejedna zaś kwestya za obszerna na polityczne dzienniki, a jednak mocno kraj obchodząca, byłaby w tem piśmie traktowaną.

— Nie 5 lecz 15 (piętnaście) złr. ofiarował p. M. W. według wczorajszego doniesienia, na rzecz wracających z Syberyi rodaków, i takowe przesłał na ręce radcy miejskiego p. Lipińskiego.

— Piszą z Neapolu 29go listopada: Od onegdaj buchają z czeluści Wezuwiusza potoki lawy nie w jednym tylko kierunku ku Ottajano, lecz podzieliwszy się na kilka strumieni oblały do koła garb góry. Z Torre del Greco i z Resina widać dwa potężne potoki lawy, które ku tym miejscom zbliżają się. W Resina było w tych dniach kilka wstrząśnień; lecz nie zrządziły wielkiéj szkody; w jednym tylko domu zawaliły się schody.

— Dnia 5go grudnia pochmurno. Największe ciepło dnia tego było 0°,0, zaś zimno — 1°,0 R. Barometr ciągle spada i to szybko, bo w 24 godzinach spadł o 5''',15, stan jego o godzinie 6téj rano d. 6 grudnia był 324''',63 zaś termometru — 0°,8 Reaum. Wiatr północno-wschodni przeważnie 5go panował, który w południe w wicher się zamienił; 6go zrana mały śnieg sprowadził.

— W sobotę dnia 7go grudnia, Śgo Ambrożego biskupa wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 grudnia.

HOTEL POLLERA: Wiktor Brzyski notaryusz z Kent, Ryszard Müller kupiec z Lipska, Teodor hr. Karnicki właściciel dóbr z Galicyi, Gustaw Brudnicki wł. d. z Podola, Leonard Kohl kupiec z Prus, Maurycy Blumfeld kupiec z Wrocławia, Maurycy Cohn kupiec z Prus, Marya Szczepanowska.

HOTEL POD ROŻĄ: Juliusz Hoffmann inżynier z Berlina, Jan Rysinger właś. d. z Warszawy, Franciszek Winkler z Mysłowic, Faustyn Seydel z Warszawy, Franciszek Lewartowski właś. dóbr z Galicyi, Feliks hr. Romer właś. dóbr z Galicyi, Antoni Zduń Dr med. z Galicyi, Franciszek Dangel właśc. dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd tarnowski wiedzących o życiu lub śmierci Władysława Romera, który zginąć miał w d. 4 maja 1863 pod Krzykawką; w ciągu roku; kur. Dr Grabczyński.— Sąd w Kentach Adama i Wojciecha Bułków spadkobierców Andrzeja Bułka w d. 23 sierpnia 1849 w Kobiernicach zmarłego; term. do roku; kurator Sebastyan Kotlarczyk.— Sąd w Głogowie Michała Niezgodę spadkobiercę Barbary Orzechowéj w d. 10 grudnia 1866 w Kupnie bez test. zmarłéj; kurator Michał Wawrzonek.

Licytacye: W dniach 10 stycznia, 7 lutego i 6 marca sprzedaż połowy realności w Żywcu pod L. 205, cena wywoł. 430 złr.— W d. 9 stycznia i 5 lutego w Krakowie sprzedarz sumy 5,000 złr. na realności pod L. 81 (Gm. I.) zahipotekowanéj; kurator notaryusz Muczkowski.— W d. 23 stycznia, 20 lutego i 23 marca sprzedaż realności pod L. 179 w Brzeżanach, cena wyw. 1,731 złr. 54 c.

Posady: Oficyała urzędowego dla urzędów wykonawczych w Galicyi (840 złr., kaucya) podania w 3 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołów w Krakowie.

Od dnia 4go do 6go grudnia r. b. przybyło na

targ wołów	galicyjskich	178
	besarabskich	60
	Razem sztuk	238
Sprzedano:		
do Lipnika	wołów	90
„ Pragi	„	24
„ Ołomuńca	„	38
„ Teresiensztatu	„	30
„ Wiednia	„	56
	Razem sztuk	238

Ceny były od 130 do 260 złr. za jedną parę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 grudnia. W odpowiedzi na interpelacyę Juliusza Favre, margr. Moustier wyłożył na dzisiejszem posiedzeniu Ciała prawodawczego politykę rządu, która nie była bynajmniej bez związku z sobą, lecz ciągle jedną i tą samą, to jest: wyprzeć Austryaków z Włoch, zapewnić niepodległość włoską i przywieść do pojednania nowe Włochy z papiestwem, a tym sposobem zapewnić bezpieczeństwo państwa Kościelnego. Konwencya wrześniowa dążyła do tego dwoistego celu. Francya wykonała konwencyę lojalnie; niesłusznie poczytywano utworzenie łegii antibskiej za naruszenie z naszej strony konwencyi. Było ono jej odpowiedniem, i rząd włoski za takie je poczytał. Włochy nie uważały ogłoszenia *syllabusa* przez Papieża za naruszenie konwencyi. Nigdy rządowi włoskiemu nie było tajno, że Francya domaga się zupełnego i lojalnego wykonania konwencyi. Włochy zapowiedziały stanowczy zamiar wykonania jej. Francya ufała temu. Dopiero kiedy konwencya otwarcie naruszoną została, powzięła Francya postanowienie zapewnić się samej pod względem wykonania przyjętych zobowiązań. Dalej mówi margr. Moustier: „Nie mogę wprawdzie przewidzieć, czy konferencya zbierze się albo nie. W obu jednak tych przypuszczeniach polityka rządu będzie taką: Jeżeli konferencya się zbierze, to rząd francuski zbada w jej łonie w sposób lojalny, czy takie jest położenie rzeczy, aby bezpieczeństwo stolicy Stej mogło być uważane za pewne; wtedy ustanie anormalna okupacya. Jeżeli zaś konferencya nie przyjdzie do skutku, to wrócimy do przepisów konwencyi wrześniowej. Zapytamy rządu włoskiego: Czy chcecie ją tym razem zupełnie wykonać i dać trwałe rękojmie? wtedy powierzymy po drugi raz papiestwo waszej lojalności. Takie będzie nasze postępowanie. Rząd mniema, iż wyprawą rzymską zadowolnił opinię publiczną; spodziewa się przeto spełnić zadanie swoje z pomocą Ciała prawodawczego.“ (oklaski)

Thiers nie może przywiązywać żadnej wartości do tej jasno przedstawionej polityki. Kraj ma prawo żądać innej polityki. Polityka ta wtedy tylko dałaby się pojmować, gdyby było podobna myśleć o pojednaniu Włoch z papiestwem. Ale pojednanie to jest czczem łudzeniem się. Rząd przytacza, co będzie mówił na konferencyi; ale przed zebraniem się jej Europa zapyta: Czego wy właściwie chcecie? Jedyna polityka, jaka Francyi przystoi, musi wychodzić z tego punktu, że Francya ma wszelkie prawa wobec Włoch a wszystkie obowiązki względem Rzymu.

Paryż 4 grudnia. W dalszym ciągu posiedzenia Ciała prawodawczego, Thiers tak dalej mówił: Pod opieką interwencyi francuskiej zwalono słabych książąt włoskich; żadnych nie podnosi się zarzutów przeciw interwencyi na korzyść łupiezcy, a teraz chcianoby robić zarzuty, że się interweniowało dla opiekowania się ostatnim ze złupionych! (oklaski).

Rouher rzekł: Masz pan zupełną słuszność, wyprawa nasza była wdaniem się wymierzonem przeciw znienawidzonej interwencyi i miała na celu powstrzymać ją. (oklaski).

Thiers rozbiera dalej stopniowe powiększanie się Włoch, i mówi: Dom sabaudzki poszedł z Garibaldim na polowanie z sokołami. Oświadcza (Thiers), że władza świecka Papieża jest konieczną rękojmią wolności sumienia katolików całego świata. Nie pojmowałby, aby Francya mogła być opiekunką 200 milionów katolików, gdyby tego niechciała. (oklaski) Thiers kończy temi słowy: Położenie Francyi jest trudne między Wiktorem Emanuelem nieszczęśliwym z powodu swej wielkości w pałacu Pitti, a Papieżem zagrożonym w ostatnich szczątkach swojej władzy świeckiej. Położenie to jest trudnem dla Francyi między Włochami a Niemcami, gdzie obustronne przeobrażenia usiłują się uzupełnić. Te wielkie kłopoty są owocem polityki dwuznacznej. Obecnie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec nie jest tak wielkie, jakby mogło być później, gdzie Francya w kwestyi rzymskiej ma tak dalece prawo za sobą, iż Prusy nie śmiałyby stanąć przeciw nam; ale niebezpieczeństwo na przyszłość pozostaje. Jak wyjść z tej sytuacyi? Jedynie tylko aktem otwartości. Trzeba powiedzieć Włochom: Skompromitowałem najbliższe moje innteresa, pozwalając na wasz związek z Prusami, dopuściłem, aby świat podał lojalność moją w wątpliwość, gdyż oddałem w wasze ręce małe państwa. Jednej atoli rzeczy nie mogę wam zostawić, to jest mojego honoru, oddając wam na łup papiestwo.

Paryż 5 grudnia. Margr. Moustier poprzedził swoje oświadczenia o zachowaniu się rządu w kwestyi konferencyi zarysem historycznym o wypadkach po aresztowaniu Garibaldego i rzekł: Potem przyszedł do mnie poseł włoski, aby mi ustnie ważną udzielić wiadomość. Podniósł on myśl konferencyi europejskiej dla rozwiązania kwestyi rzymskiéj i proponował tymczasowe zajęcie Rzymu przez Włochy i Francyę. Przyjęliśmy pierwszą propozycyę do wiadomości, a drugą odrzuciliśmy. Jeżeli mi wolno wyrazić w nagich słowach myśl moją, to powiem, że nas nietylko do roli zdrajcy zaproszono. Odrzuciliśmy przeto z oburzeniem udział w winie, który nam niejako ofiarowano z dobrodusznością podwajającą jeszcze hańbę. Od tej chwili wyprawa była zdecydowaną.

Paryż 5 grudnia. *La Patrie* mówi, że Anglia, Prusy i Rosya czynią zawisłem przystąpienie do konferencyi od oświadczeń przez nie zażądanych. Rosya pragnie wprzódy przekonać się, jaką postawę zajmie parlament włoski.

Florencya 4 grudnia. *Opinione* powiada, że ministeryum nie zrobi z wyboru prezesa Izby deputowanych kwestyi gabinetowej. Menabrea może liczyć na 20 głosów większości w parlamencie.

Rzym 4 grudnia. *Giornale di Roma* ogłasza list apostolski Papieża zawieszający kardynała d'Andrea w godności kardynalskiej. Naznacza mu on trzy miesiące czasu, aby się upokorzył i przedstawił Ojcu ś. W razie bezskutecznego upłynięcia tego terminu, kardynał zostanie pozbawionym godności kardynalskiej, biskupiej i wszelkiej innej kościelnej.

Bern 4 grudnia. Rada związkowa oświadcza w swojej odpowiedzi na zaproszenie na konferencyę, iż gotową jest wziąść w niej udział, o ileby konferencya miała charakter europejski. Stanowisko neutralne Szwajcaryi niedozwalałoby brać jej udziału w częściowych tylko naradach. Rada związkowa może wprawdzie nie obstawać przy postawieniu uprzedniego programu, lecz wtedy sama natura wolnych konferencyj wymaga, aby nie przesądzać rzeczy, zostawić naradom zupełną swobodę i aby rezultat ostateczny nie wiązał stron interesowanych. Rada związkowa nie mogłaby do żadnej umowy przystępować, któraby sprzeciwiała się politycznemu systemowi Szwajcaryi.

Monachium 4 grudnia. Dziś o 11tej przed południem konferencya militarna państw południowo-niemieckich będzie miała pierwsze posiedzenie. Oprócz ministrów wojny i ich adjutantów wezmą w niej udział minister ks. Hohenlohe i posłowie wirtemberski i badeński.

Melchlin 4go grudnia. Kardynał arcybiskup Sterkx umarł dzisiaj.

Haga 4 grudnia. Luxemburg przyjął zaproszenie na konferencyę bez zastrzeżenia.

Londyn 4 grudnia. Dziś dorożkarze zrobili zmowę. Dwie nowe depesze Sewarda do lorda Stanleya nie wiele popierają sprawę okrętu „Alabama.“

Londyn 5 grudnia. Dzienniki poranne naganiają upór Johnsona przeciw kongresowi. — Wczoraj odbył się z wielkim zapałem meeting katolików za Papieżem pod przewodnictwem arcybiskupa Manninga. — Hr. Derby wyjeżdża pojutrze.

Wiedeń 5 grudnia.

Szlachetni liberałowie znowu się dzielnie popisali. Klub lewicy, złożony z radykałów *par excellence*, odbył wczoraj posiedzenie, na którem obradował o stanowisku, jakie ma zająć wobec zmian poczynionych przez Izbę wyższą. Dr Berger i wspólka, którzy zawsze w teoryi udają zapalonych autonomistów, odrazu postanowili odrzucić uchwały izby niższej w ustawie o reprezentacyi państwa, chociaż wydział konstytucyjny obstaje przy pierwotnym projekcie. Otóż lewica wystąpi z wnioskiem, aby w §. 11m lit. *i* także i wyższe akademie techniczne wciągnąć do zakresu Rady państwa, tak, iżby tylko szkoły realne zostawiono sejmom. Oto nowa uchwała, godna „liberalizmu“ posłów niemieckich! obalają uchwały, za któremi głosowali przed kilkoma tygodniami. Spodziewamy się, że reszta posłów nie będzie dbała o humor tych 40 panów i nie zniszczy kompromisu, który po tylu trudach przyszedł do skutku.

W ostatnich dniach słychać, że hr. Crivelli już nie pojedzie do Rzymu.

Największe w tej chwili budzą zajęcie rozprawy w ciele prawodawczem francuskiem nad polityką Francyi w sprawie rzymskiej. Prawdopodobnie oświadczenia ministra Moustiera ułatwią zwołanie konferencyi, a to już z tego powodu, że je we Florencyi miano dobrze przyjąć.

Wiener Abendpost odpowiada z powodu zarzutów uczynionych przez *Wanderera* rządowi austryackiemu, o jego zachowanie się w sprawie konferencyi, iż chwila obecna nie jest po temu, aby stawiać interpelacye.

Wczoraj nastąpiło otwarcie parlamentu włoskiego.

Ustąpienie ministra pruskiego sprawiedliwości hr. Lippe jest niewątpliwem. Potwierdzają to *Gazety Krzyżowa* i *Provinz. Corresp.* Ta ostatnia mówi, że po wysileniach w pracy minister ten ponowił dawniejsze swoje podanie o dymisyę, lecz król jeszcze takowéj nie przyjął. Co do podróży ministra wojny jen. Roona, nic nie masz jeszcze pewnego.

Komisya regulaminowa sejmu pruskiego nie uznaje przysięgi warunkowéj na konstytucyą, jak ją chcą złożyć dwaj duńscy deputowani z północnego Szleswiku.

Kongres amerykański zebrał się 21go listopada, a po ukonstytuowaniu swojem prezydent miał d. 3 b. m. mesaż, którego treść telegrafowaną wczoraj podaliśmy. Brak miejsca nie dozwala nam obszerniejszego telegramu podać dzisiaj. W ogóle jednak, i takowy nie jest dość jasny i wyczerpujący.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 5 grudnia wieczór. Rouher w ciągu mowy swojej w Izbie rzekł: Bezpieczeństwo Rzymu znaczy podług mnie nietykalność dzisiejszego terrytoryum Państwa Kościelnego. Jules Favre uznaje wyraźne oświadczenia rządu; jednakże chimerą jest podtrzymywać władzę świecką Papieża i wzmacniać jedność Włoch. Okupacya stanie się bowiem wtedy nieustającą. Chesnelong oznajmia, iż cofa interpelacyę na wyraźne żądanie Rouhera. Izba uchwala 237 głosami przeciw 17, pominąć interpelacyę przejściem do porządku dziennego.

Florencya 5 grudnia wieczór. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Menabrea mówi o trudnościach utworzenia nowego ministerium, obstaje przy utrzymaniu praw Włoch do interweniowania w Państwie Papieskiem po interwencyi francuskiej. Akt ministeryalny dobrowolnego cofnięcia wojsk po zniknięciu niebezpieczeństwa przeszkodził nadejściu dalszych wojsk cudzoziemskich, ułatwił częściowy ich odjazd. Po usprawiedliwieniu swojem minister zapowiedział amnestyę daną przez króla dla skompromitowanych w ostatnich wypadkach. Menabrea mniema, że twierdzenie, jakoby państwo odosobnione w środkowym punkcie Włoch utrudniało związki między prowincyami włoskiemi, nie przeszkadza akcyi dyplomatycznej. Kwestya rzymska nie da się rozwiązać siłą, lecz przez danie rękojmi, iż Stolica Apostolska będzie szanowaną, a Papież we Włoszech, nie zaś zewnątrz nich znajduje najsilniejszą podporę. Minister przyrzeka oszczędności bez dotknięcia reorganizacyi wojska; odwołuje się do przyjaciół monarchii, że ci usuną niebezpieczeństwa. —*Opinione* zapewnia, że wkrótce zbierze się konferencya ściślejsza w Paryżu między posłami dla naradzenia się nad podstawami w kwestyi rzymskiej.

Kursa. Wiedeń 6 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 57 50. — Pożyczka narodowa 66·10.— Losy z roku 1860 83·—.— Akcye banku 680.— Akcye kred. 182·80. Londyn 122·40 — Srebro 120·25.— Dukat 5·81.

Paryż 5 grudnia wieczór. Renta 69·15.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 5 grud.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	406	396
Ruble ros. za 100 rsr.	169	164
Talary prs. za 100 tal.	179	174
Bankn. pr. za 150 złr.	85½	83½
Srebro nowe austr. .	119½	117½
Dukat ważny . . .	5 80	5 65
Napoleon d'or . . .	9 70	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 70
Listy galic. nowe z k.	82	81
„ „ stare „	86	85
Oblig. indem. „	67	65
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207	202
„ L. Cz. z całą wpł.	169	164
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 5 grud.		
5% Metaliki na w. a.	53 80	53 60
„ Pożyczka narod.	66 60	66 40
„ Metaliki na m. k.	57 80	57 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	90	89 50
„ „ czeskie.	90 —	89 50
„ „ węgiersk.	71 50	70 75
„ „ chor. i b.	71 75	71 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 25	64 50
„ „ bukow.	65 —	64 50
„ „ „ siedmg.	65 75	65 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 70	97 50
4% Galicyjskie . .	79 25	78 75
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 75
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	150 50	150 —
„ „ „ 1854	76 25	76 —
„ „ „ 1860	83 70	83 50
„ „ „ 1864	— —	— —
„ Como-Rente .	22 —	21 50
„ Kredytowe .	129 50	129 25
„ żegl. par. na D.	87	86 —
„ Ks. Esterhazy	120 —	118 —
„ Księcia Salm.	31 50	30 50
„ „ Palfy.	24 75	24 25
„ ks. Klary . .	27 —	26 —
„ hr. St. Genois	25 75	25 25
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ ks. Windischg.	17 50	16 50
„ hr. Waldstein.	20 —	19 50
„ hr. Keglevich.	14 —	13 50
„ Rudolfa . . .	12 50	12 25

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	683	681
Zakładu kredytow.	183 —	182 80
Żeglugi par. na Dunaju	481	480
Kolei półn. Ferdynan.	1698	1695
„ rządowej fr.-a.	244 40	244 20
„ zachodniej c. El.	140 50	140 —
„ Pardubickiej .	129 55	129 —
„ południowej .	169 50	169 —
„ Galicyjskiej .	204 25	203 75
„ Czerniow. . .	166 50	165 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	89 —	88 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 50	87
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 75	119 25
„ „ „ Emis 1867 „	115 25	114 75
Kol. połud. St. 500 fr.	103 25	102 75
„ Bony 6% 1875-1876.	211 50	211 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 50	89 —
„ w sreb. 5% „ „ „	106 —	105 50
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 —	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	79 50	79 —
— — w srebrze „	90 —	89 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 50	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 50	90 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 ·
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	77 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	92 —	91 65
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	98 50	97 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 73$\frac{5}{10}$	5 72$\frac{5}{10}$
„ obrączk.	5 73$\frac{5}{10}$	5 72$\frac{5}{10}$
Złoto *al marco* . .	5 71	5 70
Napoleondory . . .	9 66	9 65
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 80	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony . .	118 75	118 50
Talary związkowe .	1 79	1 78

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 81¼	1 81
Lwów 4 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 71	5 66
„ cesarski . . .	5 75	5 69
Półimperyał rosyjski	9 97	9 77
Rubel srebr. rosyjski	1 85¾	1 81
„ pap „	1 68	1 65
Talar pruski	1 79	1 77
Listy gal. b. kup. w. a.	79 92	79 17
„ „ m. k.	83 74	82 89
Listy zast. banku hip.	94 40	94 20
Obligi indem. b. kup.	66 38	65 53
5% Pożyczka narod.	66 43	65 67
Akc. kol. gal. b. kup.	205 33	203 17
„ „ lwow.- czer.	168 67	166 —
Akcye banku hip. gal.	75 —	73 —
Warsz. 4 grudnia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 50	78 —
„ „ 2 ser. „	68 83	68 50
„ kupon „	— —	1 80
Listy likwidac. „	57 67	57 33
„ kupon „	— —	4$\frac{4}{9}$ —
Pożyczka r. 1865 „	118 —	117 —
„ r. 1866 „	111 —	110 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	54 17	53 83
„ warsz. teresp.	81 —	— —

PODZIĘKOWANIE.

Gdy słynna z swoich wyrobów fabryka p. Maurycego Barucha przy Krakowie — uwzględniając, że za przesyłkę koleją rur drenowych do wodociągu, blisko trzy razy tyle niż wartość tychże rur porachowano — prawie całą należytość opuściła, uważamy że stósowne złożyć niniejszem szanownej Fabryce publiczne podziękowanie, oraz ostrzedz publiczność od podobnych przesyłek koleją. (1951)

Zarząd dóbr Kańczugi.

Kańczuga dnia 26 Listopada 1867.

Ogłoszenie!

N. 3190

W celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo dostarczenia żywności dla chorych w tutejszym Szpitalu powszechnym, w czasie od 1go Stycznia do ostatniego Grudnia 1868, odbędzie się na dniu 19 Grudnia 1867, o godzinie 9 rano publiczna licytacya.

Cena wywołania jest przy każdej dostarczyć się mającej porcyi żywności osobno ustanowiona, a wadyum przy licytacyi złożyć się mające, wynosi według warunków licytacyjnych 300 złr. w. a.

Wzywa się przeto chęć licytowania mających, aby do pomienionej licytacyi zgłosić się zechcieli.

Warunki licytacyjne mogą być każdocześnie w godzinach urzędowych w Magistracie tutejszym przejrzane. (1950)

Rzeszów dnia 1 Grudnia 1867.

Lekarze na całej kuli ziemskiej używają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego *Fosforanu żelaza doktora Leras*, przeciw *bladaczce, boleści żołądka, braku krwi na przywrócenie jędrności naturalnej ciału i rozwinięcie ciałotworu* delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacya ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej Doktor umiejętności p. *Leras*, aptekarz, profesor Chemii, inspektor akademii, ozdobiony krzyżem Legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu ocenienie i zdania o tej preparacyi sławnych lekarzy i uczonych:

„Jest to preparacya żelezista, wyborna dla „chorych, których organa trawienia nie mogą „znieść wszelkich innych preparacyj żelezi- „stych. „*Soubeiran*, „profesor Szkoły medycznéj i farmaceutycznej w Paryżu.“

„Według mego zdania, jest to jedna z najlep- „szych preparacyj żelezistych. Użycie jej spra- „wia bardzo rychłe i pomyślne skutki. „*Aran*, „lekarz szpitala św. Eugenii w Paryżu.“

„Stan płynny tej preparacyi, daje jej ogromną „przewagę nad wszelkiemi pigułkami żelezistemi; „według mnie jest ona wyższą nad wszelkie pre- „paracye jodowe. „*Arnal*, lekarz nadworny Cesarza Napoleona.“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, nie „masz podług mnie ani jednej, coby działała tak „skutecznie i tak szybko bez utrudzenia żołądka „jak Fosforan żelaza. „*Baune, Bigot, Follet, Prévost*, „lekarze szpitalów paryskich.“

„Skutki tej preparacyi są szybkie i niezawodne. „*Debout*, „redaktor nacz. Dziennika „Buletin thérapeutique“

„Ze wszystkich preparacyj żelezistych, przez „Fosforan żelaza otrzymuje się najprędsze i „najpomyślniejsze skutki. (1929-1-7) „*Debout*, „lekarz szpitali paryskich.“

Ważne Doniesienie.

Podpisany podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dogadzając Szanownej publiczności, otworzył przed kilku miesiącami na Kazimierzu skład mąki po zniżonych cenach. Na żądanie wielu stron interessowanych postanowił także **i w domu swoim przy ulicy Szewskiej pod Nr. 219 (na rogu od strony plantacyj)** otworzyć skład wyrobów z młyna Amerykańskiego w Mogile po zniżonych cenach, a mianowicie:

Mąki pszennej Nr.	000	funt	$14\frac{1}{2}$	kr.	w. a
„ „ „	00	„	14	„	„
„ „ „	0	„	$13\frac{1}{2}$	„	„
„ „ „	1	„	$12\frac{1}{2}$	„	„
„ „ „	2	„	$11\frac{1}{2}$	„	„
„ „ „	3	„	$10\frac{1}{2}$	„	„
grysik przedni (kaszka)		„	$14\frac{1}{2}$	„	„

W tym samym handlu sprzedaje się pieczywo rozmaitego rodzaju, jako to: bułki, chleb, i t. p. Przyczem zwraca się uwagę, iż dla osób biedniejszych sprzedaje się

chleb razowy, którego f. tylko 5 kr. kosztuje.

Zalecając wyroby swoje, które w dobroci żadnym innym nie ustępują, łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, gdyż przy większej wysprzedaży takowych ceny powyższe zniżonemi być mogą, zwracam uwagę Szanownych gospodarzy wiejskich, iż przy wyż wymienionej taniości chleba korzystniejszą rzeczą będzie, na potrzebę ludzi swoich chleb gotowy kupować, a zboże w obec wygórowanych cen dzisiejszych sprzedawać.

(1885-3)T Z szacunkiem **Franciszek Henisz.**

Ogłoszenie korzystne dla PP. Przedsiębiorców.

Zakład Wód minaralnych „na Miodziusiu“ w Szczawnicy, chcąc zainteresować pp. Przedsiębiorców i nastręczyć im obok korzystnego ulokowania swoich kapitałów, także i sposobność do podniesienia tak zbawiennych zdrojowisk, postanowił grunta położone „na Miodziusiu“ wypuszczać bezpłatnie na przeciąg 40 lat pod budynki mieszkalne. Na utrzymanie parku i poczynienie innych upiększeń w Zakładzie, stanowi się opłata roczna 10 centów od każdego sąga kwadratowego przestrzeni gruntu pod zabudowania i do użytku oddanego. Przy stawianiu nowych domów zwraca się uwagę na tę okoliczność, że domy te mają być budowane w stylu szwajcarskim, ciągnąc się w linii równoległej obok parku, tak, aby między temi dwoma liniami przeprowadzona być mogła droga wiodąca do źródeł Wandy, Heleny i Anieli. Po przeciągu 41 lat wszystkie domy będące „na Miodziusiu“ przechodzą na własność Wgo Szalaja, właściciela Szczawnicy.

Bliższej wiadomości udzielają stronom interesówanym: Wny *Władysław Dąmbski* w Wojniczu i Wny *Teodor Baranowski* w Krakowie, jako posiadacze Zakładu wód mineralnych „na Miodziusiu.“ (1934-2-12)T

Eau dentifrice des Cordilières

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **Proszku kordylierskiego**, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Rivoli 33; w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* — w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego* — w Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza. (1841-3-24)T

64te najwyżej zatwierdzone i przez państwo poręczone ciągnienie

Loteryi krajowej

z główną wygraną

100,000 tal.

1 wygrana na 60.000 tal., 1 na 40.000 tal., 1 na 20.00 tal., 2 po 10.000 tal., 2 po 8.000 tal., 2 po 6.000 tal., 2 po 5.000 tal., 2 po 4.000 tal., 2 po 3.000 tal., 2 po 2.500 tal., 4 po 2.000 tal., 5 po 1.500 tal., 105 po 1.000 tal., 5 po 500 tal., 125 po 400 tal., 5 po 300 tal., 145 po 200 tal., 190 po 100 tal., 11.200 po 47 tal. i t. d., t t. d.

Ciągnienie dnia 12 i 13 Grudnia r. b.

1 oryginalny los 8 złr., pół oryginalnego losu 4 złr., ćwiartka oryginalnego losu 2 złr.

Na tę loteryę każdy otrzymuje swój oryginalny los do ręki, nie trzeba więc ich uważać za Promesy. Każdy Dom bankowy wypłaca wygrane.

Urzędowe wykazy ciągnień opatrzone herbem Państwa, jako też pieniądze wygrane rozsyłamy zaraz po rozstrzygnięciu.

Polecenia z rimessami szybko załatwiamy. (1788-16-18)

Uprasza się zgłoszenia nadsyłać wprost pod adresem:

Gebrüder Lilienfeld,

Banquiers.
Kupno i sprzedaż papierów rządowych.
Bióro wypłaty wszelkiego rodzaju kuponów.
Wiadomość o wszelkich papierach losujących się.
w HAMBURGU.

Prawdziwy francuski SZAMPAN, również **austryackie i węgierskie WINA,** niefałszowane, rozsyła szybko

Aleksander Floch

w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28,

z roku	Białe Wina:	Cena wiadra	flaszki
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 złr.	56 cnt
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Klosterneuburger Praelatenwein.	40 „	80 „
1852	Węgiers. gabinetowe wino	35 „	70 „
	Tokayer Ausbruch . . .	50 „	1 złr.
	Czerwone Wina:		
1852	Vösslauer Ausstich . . .	24 „	55 cnt.
1858	Ofner Adelsberger . . .	20 „	50 „
1852	Vilanyer Magenwein . . .	26 „	60 „
	Szampańskie Wino:		
	Napoleon grand vin à Ay	—	$2\frac{1}{2}$ złr.
	Moët et Chandon à Epernay Crèmant rosé . .	—	$2\frac{1}{2}$ „
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	$2\frac{1}{2}$ „
	Pół-but. powyższych flasz.	—	$1\frac{1}{2}$ „

W skrzynkach po 10 flaszek, lub w beczułkach od pół-wiadra zacząwszy, za opłaconem nadesłaniem pieniędzy i pobraniem należytości pocztą. (1692-14-24)

Biorącym za 40 złr. 5 od sta zniżki.

PARFUMERYE i WYTWORY TOALETOWE

Towarzystwa hygienicznego.

Skład główny w **Paryżu**, przy ulicy Rivoli N. 79.

Bardzo często różne wytwory toaletowe mają w sobie substancye wywierające szkodliwy wpływ na zdrowie, a niekiedy niebezpieczny, jako zabierające trucizny; celem Towarzystwa hygienicznego jest przygotowywanie wytworów toaletowych czystych, których użycie nie może bynajmniej stać się szkodliwem zdrowiu.

Fabryka wytworów toaletowych prowadzi się w naszym Zakładzie pod okiem lekarzy i ludzi specyalnie obeznanych, którzy mają surowy nadzór nad wykonaniem przepisanych formuł. Dla tego to wytwory nasze nietylko że nie szkodzą ciału, ale utrzymują je w stanie pożądanej świeżości i czerstwości. Jest to postęp i ulepszenie, którego wartość każdy ocenić potrafi, jeżeli zadać sobie zechce trudność zbadania substancyj używanych do fabrykacyi różnych perfum i zastanowić się nad skutkami, jakie one wywierają na organa zmysłów, na całą powierzchnią ciała, a nawet na zewnątrz.

Łatwo jest pojąć, że wytwory toaletowe albo przykładają się do utrzymania ciała w stanie piękności i zdrowia, albo mogą go zatruć i oszpecić, chociaż chwilową sprawiają przyjemność, a to stosownie do tego, jak były przygotowane.

Towarzystwo higieniczne poświęciło się specyalnie zbadaniu substancyj wonnych, do robienia wytworów toaletowych używanych i przekonało się, że znaczna ich ilość wywiera działania bardzo szkodliwe. Jedne osuszają i sprawiają stwardnienie powłoki skórnej, inne znowu sprowadzają migreny i rozdrażniają system nerwowy. Towarzystwo zatem do fabrykacyi wytworów toaletowych użyło wyłącznie substancyj wonnych, doświadczonej nieszkodliwości, nadto sposobami znanymi oczyszczenia i kombinacyi, umiało sprawić woń łagodniejszą, nierażącą i nieszkodliwą. (1933-1-4)T

Pomady, mydła, pudry ryżowe, esencye różne, proszek do zębów, pomada do ust, Sachets, Cold-Crêmy i Woda kolońska wyrobu Towarzystwa hygienicznego, znajdują się w Krakowie, w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece pana *Piotra Mikolasza*,

Nowy Skład Węgla pruskiego,

przy ulicy Lubicz, w domu p. Majora pod L. 4; naprzeciw pałacu JW. hr. Piotra Moszyńskiego,

poleca szanownej Publiczności **Węgle**, po cenach jak niżej:

1 cetnar wagi wiedeńskiej grubego węgla . . **42** cent.
1 „ dto drobniejszego węgla . **38** „

Nadto podejmuję się dostarczać Węgli w większych partyach: na **cetnary, sągi i wagony**, zaręczając za rzetelną usługę.

Ceny Węgla w miarę podwyższenia lub zniżenia do publicznej wiadomości podane będą.

(1899-1-5)T ***F. Montag***, właściciel.

P. T.

Wyszedłszy ze spółki z p. ***F. B. Hanickim***, i objąwszy **pracownię obówia damskiego** w tym samym składzie, z tym samym kierunkiem i tem samem urządzeniem, jak dotąd istniała, na moją wyłączną własność, mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną buplicznosć że znany



MAGAZYN OBÓWIA DAMSKIEGO

dawniej

F. B. Hanickiego i Spółki

odtąd już tylko pod moją własną urzędownie zaprotokółowaną firmą:

Fr. GORSKI

przy placu Ś. Ducha pod L. 45 m. wé Lwowie,

prowadzić będę.

Przez czas mojej długoletniej emigracyi na zachodzie, zaznajomiwszy się z pierwszorzędnemi garbarniami i fabrykami skór a pielęgnując dawniej z niemi pozawiązywane stosunki przez pobieranie **materyału na obówia z pierwszej ręki**, staraniem mojem będzie: co do dokładnej roboty, trwałej materyi, eleganckiego wykończenia, wykwintnego gustu, oraz wszelkich wymogów mody i postępu Szanowną publiczność zawsze zadowolnić.

Ustaliwszy bardzo przystępne i nader umiarkowane ceny, upraszam o liczne miejscowe i zamiejscowe zamówienia.

(1873-2-3)T ***Franciszek Ksaw. Gorski.***

Tylko $1\frac{3}{4}$ złot. reńs.

kosztuje ćwiartka **oryginalnego losu rządowego**, nie Promesa; $3\frac{1}{2}$ złr. pół-losu i 7 złr. cały los na rozpoczynające się już **w dniu 12 Grudnia r. b.**, przez **rząd Brunświcki urządzone i poręczone losowanie.**

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, w którem na mającem się odbyć ciągnieniu więcej jak połowa losów jako wygrane wyciągnięte być muszą, mianowicie: **tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000**, jest rzeczywiście tak korzystnem i nadzieja wygranej tak wielka, jak rzadko się druga zdarzy.

Zamówienia na **oryginalne losy przez Rząd wystawione**, wypełniają się natychmiast za odebraniem należytości w bankotach, a podpisany przesyła posiadaczom Losów natychmiast, za każdem ciągnieniem, nietylko urzędowe wykazy wygranych, ale dodaje także bezpłatnie i plany losowania.

Wygrane rozsyłane bywają w każde miejsce, lub według życzenia za pośrednictwem podpisanego Domu we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi wypłacone.

Przez bezpośrednie nabywanie losów, osiąga się wszelkie korzyści, a przy nadchodzących w wielkiej ilości zamówieniach, będące jeszcze w zapasie losy, szybko rozkupionemi będą; uprasza się więc o łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać. (1856-6-)T

„Isidor Bottenwieser,

Bank und Wechselgeschäft in Frankfurt am Main.

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867 | Ciągnienie wielkiego BRUNŚWICKIEGO

podziału premij rządowych.

Główne wygrane: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 2 po 17.500, 2 po 14.000, 2 po 10.000, i t. d.

Na pierwsze ciągnienie kosztuje:		Na sześć ciągnień kosztuje:	
Jeden cały los	7 złr.	Jeden cały los	70 złr.
Pół-losu . .	3·50 „	Pół-losu . .	35 „
Ćwierć-losu .	1·75 „	Cwierć-losu .	17·50 „

Polecenia z dołączeniem należytości przyjmuje z zapewnieniem szybkiej i tajemniczej usługi główna Ajencya (1835-6-)T

M. MORENZ, w Frankfurcie n. Menem.

1000 dukatów w złocie

jest do wygrania na ciągnieniu w dniu **21 Grudnia** odbyć się mającem na którem **600** wygran w wartości około **15000 Zł.** wylosowane będą.

Jeden los kosztuje tylko 50 centów.

W skutek małéj ilości losów a wielkiéj liczby wygran widoki wygranej są bardzo możebne. Prócz tego na

5 losów dodaje się 1 los bezpłatnie.

Bezpłatne losy mają jeszcze osobne ciągnienie, na którem szczególniej piękne i znaczne wygrane losowane będą.

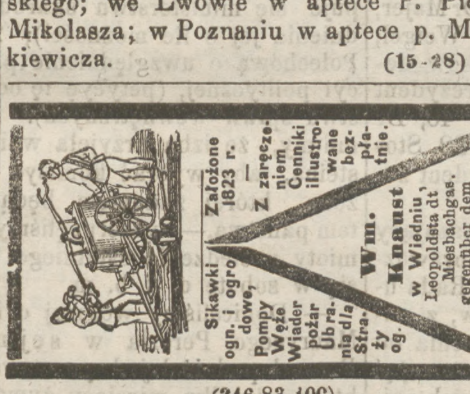
Jako przewodniczący ***Joh. C. Sothen,*** Wien, Graben 13.

Losów tych z temi samemi korzyściami nabyć można u ***Jana Bartla w Krakowie.*** (1791 6-12) T

Pewien austryacki przemysłowiec, zostający w stosunkach z firmą „Isidor Bottenwieser“ w Frankfurcie nad Menem, niedawno był tak szczęśliwym, że za pośrednictwem powyższej firmy, otrzymał wypłatę głównej wygranej i może najsumienniej polecić Szanownej Publiczności ten Dom handlowy do zakupna tak ulubionych Losów premiowych. Interesowani doznają tam nietylko najrzetelniejszej usługi, lecz mają i tę przyjemność, że mogą wygrane kwoty zaraz po ciągnieniu, w każdem większem mieście w Austryi u dotyczących Ajentów odebrać. (1861-6-)T

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; wKrakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (15-28)



(246-83-10C)

Latarnie gospodarskie,



do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent.. 2 złr. 80 cent. w dużych i małych ilościach, u

E. Jülke **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1.

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (1643-10-12)



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6.“

„Aussenseite de Zwettlhofes,“ nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Do każdego zregulowanego zegarka, dodawany będzie list poręczający; — Zegarki nieobciągane o 2 złr. taniej.

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem prawdziwości ck. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne	cylindr. na 4 kamieniach . .	od 10—12 zł
dto	z brzegiem złotym i kopertą odskakującą	„ 13—14 „
dto	damskie	„ 13—18 „
dto	cylindr. o 8 kamieniach .	„ 16—17 „
dto	z podwójną kopertą . .	„ 15—17 „
dto	ze szkiełkiem kryształow.	„ 15—17 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„ 16—19 „
dto	z podwójną kopertą . . .	„ 19—23 „
dto	angielskie z podwójną kop.	„ 19—25 „
dto	dla panów wojskowych, z podw. kopertą	„ 24—26 „
dto	Remontoirs, lepsze, do nakręcania przy uszku . . .	„ 28—30 „
dło	dto z podw. kopertą	„ 35—40 „
Złote	cylindrowe, (złoto N 3), na 8 kamieniach	„ 30—33 „
dto	ze złotą kapslą	„ 37—40 „
dto	damskie na 4 i 8 kamien.	„ 27—30 „
dto	„ emaliowane . . .	„ 34—36 „
dto	„ ze złotą kapslą .	„ 36—40 „
dto	„ emaliowane z dyamentami	„ 45—48 „
dto	„ ze szkiełk. kryszt.	„ 42—45 „
dto	„ z podw. kopertą na 8 kamieniach.	„ 45—48 „
dto	„ emaliowane z dyamentami	„ 58—65 „
dto	kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„ 40—44 „
dto	lepsze z kapslą złotą. . .	„ 50—60 „
dto	z podwójną kopertą . .	„ 55—58 „
dto	z kapslą złotą po złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	„ 120 „
dto	ze szkiełkiem kryształowem i kapslą złotą . . .	„ 60—75 „
dto	damskie	„ 45—48 „
dto	„ ze szkłem kryształ.	„ 56—60 „
dto	„ z podwójną kopertą	„ 54—56 „
dto	„ Remontoirs . . 70, 80, 90, 100	„
dto	„ „ z podwójną kopertą . . 110, 120, 150	„
Budziki	po 5 złr., ze zegarem	. 7 „

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co dzień do nakręcania . . . . . złr.	9, 10, 11
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr.	16, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz. złr.	30, 33, 35
dto dto kwadranse złr.	48, 50. 55
co miesiąc do nakręcania złr.	28, 30, 32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamówienia zamiejscowe wypełniają się najpunktualniéj, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem takowej pocztą. Niedogodne mogą być zamienione. (1870-3)

Zegarki złote i srebrne przyjmuję po najwyższych cenach w zamian.

M. Herz,

Zegarmistrz wWIEDNIU. Stefansplatz 6.

Padaczkę,

kurcze epileptyczne,

leczy ***Dr. O. Killisch***, specyalny lekarz dla epilepsyi. — Berlin, Singerstrasse Nr. 71/76.

Zamiejscowych listownie.

(1686 7-12 T

Potrzebne jest

MIESZKANIE

na pierwszem piętrze,

składające się z 7iu Pokoi i Kuchni — Bliższą wiadomość udzieli Administracya „Czasu.“ (1946-2-3)T

Rada powiatowa w Kolbuszowy potrzebuje

Sekretarza.

Miejsce to obsadzone będzie prowizorycznie, a połączona z niem pensya roczna wynosi 600 złr. w. a. — jednakże już po 6 miesiącach stałe nadanie posady nastąpić może, a w takim razie pensya na 800 złr. podwyższoną zostanie.

Podania własnoręcznie pisane, zaopatrzone w dowody wieku i uzdolnienia, mają być w przeciągu 4 tygodni do Wydziału powiatowego w Kolbuszowy (poste restante) wniesione. (1947-2-3)T

W dniu 12 i 13 Grudnia 1867

rozpoczynają się ciągnienia wielkiego

losowania premii rządowych

przez książęco Brunświcko - Luneburgski rząd krajowy poręczonego, w ilości Jednego Miliona, dziewięć kroć czterdzieści tysięcy, dwieście dwadzieścia pięć złotych w srebrze,

na którem tylko wygrane wyciągnięte będą, a mianowicie:

Główna wygrana 175.000 złr. 105.000 70.000, 35.000, 17.500, 14.000, 10.500, 8.750 złr.

Na powyższe ciągnienie ustępuję urzędowe podpisane całe Noty premiowe po 10 złr. — Noty na połowę 5 złr. w. a.

Należytość ma być do zamówień dołączona i opłacona.

Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane w srebrze przesyłają się natychmiat po ciągnieniu. — Zapewniając najsumienniejszą usługę, poleca się przez książęcą Dyrekcyę ustanowiony Dom hurtowno-handlowy

Edwarda Schneidera

(1892-5) w Frankfurcie n. M.

Porcelana.

Od najwytworniejszej do najtańszej sprzedaje

J. Poy, Naglergasse N. 9, in Fürst Esterhasy'schen Hause, **Wien.**

Serwisy stołowe na 6 osób, 40 sztuk, tak w zwyczajnym jako też najmodniejszym kształcie, od 8·50, 10, 12, 15, 20 do 30 złr.

Serwisy stołowe na 12 osób 81 szt., od 20, 30, 40, 60 do 100 złr.

Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób, od 3·50, 4, 5, 6 do 30 złr. dto na 12 osób, od 5·50, 6, 8, 10 do 40 złr.

Mocne, dobre talerze porcelanowe, po 14, 16, 18 i 20 cent.

Serwisy do umywalń 8 sztuk, od 2·60, 3·50, 4, 5 do 12 złr.

Zgrabne przedmioty galanteryjne z porcelany i Syderulitu, na podarunki ślubne i imieniny, od złr. 1 do 20 złr., także po 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 80 cnt. — Niezrównany **kit** do porcelany, który dawniej był do nabycia w ck. rządowym składzie fabrycznym Schaftergasse hurtownie i częściowo, po 20 cent. za flaszkę do kitowania porcelany, szkła, alabastru, pianek morskich, kości słoniowej itp.

Cenniki rozsyłają się, a zamówienia za zaliczką pocztową wypełniane będą. (1173-6-12) T

Maszynki do szycia

na podarunki Gwiazdkowe lub Noworoczne

poleca największy europejski Zakład wyrobów Maszyn do szycia

***M. Bollmanna* w Wiedniu,**

31, Rothenthurmstrasse **31.**

Cenniki z drzeworytami darmo i opłatnie. (1817-5-12)T

Do sprzedania

OGIER,

po „Bagdadzie“ z „Hassanki,“ po „Kohejlanie,“ urodzony w Jarczowcach w stadzie JW. hr. Dzieduszyckiego.

Bliższa wiadomość pod adresem ***E. I.*** w Dylągówce, poste restante Rzeszów. (1888-3)T



Ogier arabski

urodzony w stajni księcia Sanguszki, jest do sprzedania w Zręcinie, koło Krosna. (1760-3)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*